Rok XIII. Nr. 57 (3660) Wilno, Czwartek 27 Lutego 1936 r. Cena 15 groszy

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

# Masakra ministrów i dygnitarzy w Japonji

## Siedem zbrodniczych zamachów dokonali młodzi oficerowie

TOKJO. (Pat). Agencja Domei donosi: Ministerstwo wojny ogłasza następujący komunikat:

Dziś o godz. 5-ej zrana kilka grup młodych oficerów zaatakowało członków rządu i gmachy państwowe. Zaatakowano po pierwsze urzędową rezydencję premjera Okada, który został na miejscu zamordowany. Po drugie zaatakowano mieszkanie strażnika tajnej pieczęci admirała ks. Saito, który również został zamordowany. Po trzecie uderzono na mieszkanie szefa szkół wojskowych generała Watanabe, który także na miejscu został zabity. Po czwarte zaatakowano willę Itoja w Jugawara (pod Tokjo), gdzie mieszka b. strażnik tajnej pieczęci hr. Makino, którego los dotąd jest nieznany. Po piąte uderzono na lokal urzędowy marszałka dworu hr. Suzuki, który jest ciężko ranny. Szósty skołei napad skierowano na mieszkanie prywatne min. finansów Takahaszi, który jest ciężko ranny. Wreszcie siódmy napad wymierzony był na wydawnictwo „Adahiszimbun".

Oficerowie w odezwie wydanej oświadczają, że postanowili usunąć z otoczenia monarchy czynniki skorumpowane, na których ciążą oskarżenia o niszczenie polityki narodowej w porozumieniu ze starymi mężami stanu, wojskowymi i finansistami, a także z partjami politycznemi, biurokracją. W chwili gdy Japonja ma przed sobą różne trudności, oficerowie chcą poprzeć istotną politykę narodową spełniając w ten sposób swój obowiązek wobec tronu.

Wobec tych wydarzeń ministerstwo wojny ogłosiło stan wyjątkowy w Tokjo i wydało odpowiednie zarządzenia garnizonowi w Tokjo. Ministerstwo marynarki wezwało pierwszą eskadrę do Tokjo, a drugą do Osaka dla utrzymania spokoju i ładu. Do Tokjo przybędą w czwartek oddziały piechoty morskiej wezwane z Jokosuka. Wezwano też do Tokjo oddziały marynarki z Jokohamy.

Stan wyjątkowy w Tokjo obowiązuje od godz. 15-ej. Urzędowo ogłoszono, iż jest to zarządzenie, mające na celu otrzymanie spokoju i porządku. W stolicy panuje całkowity spokój.

TOKJO. (Pat). O północy ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło komunikat, że nie nastąpiła żadna zmiana w sytuacji i że panuje całkowity spokój. Porządek utrzymywany jest przez oddziały wojskowe współdziałające z żandarmerją i policją. Wbrew kursującym pogłoskom, żaden z magnatów finansowych i przemysłowych nie padł ofiarą napaści.

Dowódca szkół wojskowych gen. Watanabe zmarł na skutek odniesionych ran.

### Goto na czele nowego gabinetu

TOKJO. (Pat). Urzędowo ogłoszono, że minister spraw wewnętrznych bar. Fumi Goto objął obowiązki premjera. Bar. Goto objął już urzędowanie.

### Powstańcy jeszcze się trzymają

SZANGHAJ. (Pat). Według wiadomości z Tokjo powstańcy trzymają się dotychczas w gmachu komendy policji. Oguri, szef policji, przygotowuje atak na gmach.

Ministerstwo marynarki obsadzone jest przez wierne rządowi oddziały strzelców morskich. Inne gmachy państwowe, cała dzielnica pałacu Mikada i punkty strategiczne stolicy są również strzeżone przez wojska wierne rządowi.

### Nowy premier podał się do dymisji

LONDYN. (Pat). Ambasada japońska podaje, że wedle komunikatu oficjalnego, wydanego o północy (czas tokijski), pełniący obowiązki premjera minister spraw wewnętrznych Goto podał się do dymisji wraz z pozostałymi członkami gabinetu.



Keisuko Okada, zamordowany premjer Japonji.

### Szczegóły walk

LONDYN. (PAT). — Reuter donosi z Szanghaju: według informacyj, otrzymanych z Tokjo, bunt 3-go pułku nastąpił w chwili, kiedy załadowywano go do pociągu. Pułk ten był wysyłany do Mandżurji. Żołnierze, którym rozdano naboje, pod dowództwem pewnej liczby oficerów zajęli punkty strategiczne miasta, opanowali ministerstwo wojny, dostali się do gabinetu ministra spraw wewnętrznych, komendy głównej policji oraz wdarli się do domu premjera Okada, którego zamordowali.

Zamachowcy spotkali się z nieznacznym oporem, kiedy zajmowali gmachy państwowe w Tokjo. Później jednakże wybuchły w mieście rozruchy, a w kilku miejscach zaczęły szerzyć się pożary.

### Minister finansów nie żyje

NOWY JORK. (Pat). Richi Takahaszi, syn japońskiego ministra finansów, który padł ofiarą dzisiejszego zamachu a przebywający stale w Nowym Jorku jako sekretarz dyrekcji biura importowego koncernu Mitsui, otrzymał dziś z Tokjo depeszę, donoszącą o śmierci ojca. Jak wiadomo, pierwsze doniesienia, a nawet japoński komunikat oficjalny, ogłosiły, że min. Takahaszi jest ciężko ranny.

Dziennik japoński w Los Angeles otrzymał od swego tokijskiego korespondenta potwierdzenie wiadomości o śmierci min. Takahaszi i admirała Suzuki. Tenże dziennik donosi, że stan hr. Makino jest groźny.

### Spiskowcy zostali aresztowani

MOSKWA. (Pat). Wedle wiadomości, pochodzących z ambasady japońskiej, uczestnicy zamachu tokijskiego zostali aresztowani.

W spisku brało udział kilkaset osób. Gwardja cesarska całkowicie opanowała sytuację, wojska powróciły do koszar.

### Stan oblężenia w Tokjo

TOKJO. (Pat). Cesarz zatwierdził proklamowanie stanu oblężenia powierzając władzę wykonawczą w stolicy komendantowi garnizonu generałowi Kaszi.

# Włosi szukają w Londynie podstaw do rokowań

## w sprawie zatargu włosko-abisyńskiego

PARYŻ. (Pat). Niektóre dzienniki paryskie podają pogłoski o pobycie w Londynie specjalnych wysłanników włoskich, którzy na marginesie rozmów oficjalnych prowadzić mają prywatne sondowania, zmierzające do znalezienia podstaw nowych rokowań, mających na celu uregulowanie konfliktu włosko - abisyńskiego.

Korespondent londyński „Figaro" uważa, że w Londynie zaznaczyło się ostatnio pewne odprężenie, na co wskazywać ma przedewszystkiem podkreślenie przez ministra Edena konieczności koncyljacji w konflikcie włosko - abisyńskim, jak również przyjęcie przez eń zaproszenia na śniadanie w ambasadzie włoskiej.

RZYM. (Pat). Jedna z agencyj angielskich ogłosiła, że Mussolini wysłał do Londynu pewną osobistość, której zadaniem jest opracowanie wraz z ambasadorem Grandim planu, zmierzającego do uregulowania zatargu włosko - abisyńskiego. Wiadomość ta została stanowczo zdementowana przez włoskie koła miarodajne.

*TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.*

# Nowe zarządzenia min. Skarbu

## Danina majątkowa w rolnictwie i umarzanie zaległości

Ministerstwo Skarbu zarządziło, aby urzędy skarbowe przed 15 kwietnia r. b. rozesłały zawiadomienia daniny nadzwyczajnej, daniny majątkowej w rolnictwie na r. 1936. Zaliczka na nadzwyczajną daninę w rolnictwie musi być zapłacona do 30 kwietnia r. b.

Pozatem minister Skarbu wydał zarządzenie, aby urzędy skarbowe umarzały drobne zaległości podatkowe nie przekraczające u poszczególnego płatnika kwoty 400 zł., a pochodzące z wymiarów za r. 1932 i lata poprzednie.

## Projekt ustawy o zniesieniu ordynacyj familijnych

Pos. Miedziński zgłosił do laski marszałkowskiej projekt ustawy o zniesieniu ordynacyj familijnych.

M. in. ordynacja familijna może być według tego projektu, zniesiona uchwałą familijną, powziętą na wniosek posiadacza ordynacji (ordynata).

Istnieje pozatem przepis, że jeżeli w ciągu roku od dnia wejścia w życie ustawy, nie nastąpi zniesienie ordynacji przez uchwałę familijną, Rada Ministrów wyda przepisy o przymusowem jej zniesieniu.

## Nowy konsul Rzeczypospolitej w Berlinie

P. Edward Kulisiewicz, kierownik referatu centrali M. S. Z. mianowany został konsulem Rzeczypospolitej w Berlinie.

# Sejm uchwalił budżet Państwa w drugiem czytaniu

W związku z porządkiem dziennym, zawierającym pierwsze czytanie projektu ustawy o mleczarstwie, dokonano na wstępie WYBORU CZŁONKÓW KOMISJI ROLNEJ, w składzie 31 osób.

Kandydatów do tej komisji zaproponował marszałek Car, poczem kilku posłów zgłosiło kandydatury dodatkowe. Zarządzono głosowanie o obliczenie głosów, a jednocześnie marszałek sejmu zmienił kolejność porządku dziennego.

## Budżet długów państwowych

**Izba przystąpiła** do budżetu długów państwowych. Referent tego budżetu poseł HUTTEN-CZAPSKI zobrazował stan i charakter naszego zadłużenia państwowego zarówno zagranicznego, jak i wewnętrznego, zaznaczając m. in., że NA RYNKU WEWNĘTRZNYM stosunki uporządkuje niewątpliwie pożyczka konsolidacyjna, która będzie wypuszczona w najbliższej przyszłości w wysokości 600 miljonów złotych.

Mówiąc O DŁUGACH ZAGRANICZNYCH referent zauważył, że pogłębiający się kryzys i dążenia autarchiczne we wszystkich państwach doprowadzają do coraz większych restrykcyj.

Po omówieniu pozycyj długów państwowych referent wniósł o przyjęcie tego budżetu.

## Budżet Ministerstwa Skarbu

**Skolei poseł HOŁYŃSKI wygłosił referat** o budżecie ministerstwa skarbu, zwracając m. in. uwagę na konieczność dalszej redukcji budżetu, ale już nie mechanicznej, lecz drogą pewnych strukturalnych zmian, przez stworzenie pewnej hierarchji potrzeb i zaspakajania przedewszystkiem najbardwziej niezbędnych.

Wyrzucenie wszystkiego co jest zbędne, da dopiero możność swobodnego rozwoju życia gospodarczego i bytu.

Omawiając ZAGADNIENIA KREDYTU, sprawozdawca stwierdził, że dotychczas oszczędności szły z życia prywatnego, ale do niego nie wracały bezpośrednio i to był ten wielki hamulec w rozwoju naszego życia gospodarczego.

Przechodząc do sprawy OBCIĄŻEŃ PUBLICZNYCH, mówca opierając się na pracach instytutu badania konjunktur i cen, stwierdził, że w latach ubiegłych dochód społeczny spadał stale, natomiast relatywne obciążenie społeczeństwa wzrastało. Stawki podatku dochodowego przy spadającym dochodzie były kilkakr. podnoszone, a ostatnio dosięgały prawie dwukrotnej wysokości stawek z okresu przedkryzysowego. A zatem coraz więcej przez te podatki wyciąga się pieniędzy od obywatela i działalność gospodarcza staje się coraz turdniejsza.

Dlatego mówca dochodzi do wniosku, że z jednej strony NALEŻY DĄŻYĆ DO REDUKCJI NASZYCH WYDATKÓW, A NASTĘPNIE NALEŻY JUŻ DZIŚ PRZYSTĄPIĆ DO OPRACOWYWANIA REFORMY PODATKOWEJ.

Po uzupełnieniu referatu kilku drobniejszemi wyjaśnieniami, poseł Hołyński wniósł o przyjęcie budżetu ministerstwa skarbu.

**Następnie zabrał głos pan minister skarbu Kwiatkowski, który w dłuższem przemówieniu zrekapitulował i zsyntetyzował najważniejsze momenty i tendencje w ewolucji naszego gospodarstwa oraz nakreślił wytyczne naszych poczynań w najbliższym roku budżetowym.**
nań w najbliższym roku budżetowym. (Przemówienie to w streszczeniu podajemy obok).

Następnie po przemówieniu min. Kwiatkowskiego, marszałek CAR zakomunikował Izbie wynik wyboru na członków komisji rolnej. — Z kolei marszałek odesłał do nowowybranej komisji rolnej złożony przez posła CHYLE projekt ustawy **o zmianie dekretu o przejmowaniu na własność państwa gruntów za niektóre należności pieniężne,** do komisji budżetowej rządowy projekt ustawy **o dodatkowych kredytach na rok 1935/36** i do specjalnej komisji, powołanej dla rozpatrzenia projektu ustawy **o wartownikach cywilnych** — projekt ustawy w sprawie zmiany ustawy **o pocztach** i t. p. w czasie wojny.

### DYSKUSJA.

Po przerwie obiadowej toczyła się dyskusja nad preliminarzem budżetowym ministerstwa skarbu.

Pos. BAKON zwrócił uwagę na to, by rozpiętość między niską stopą życiową mas a dochodami ludzi „stojących na szczytach" nie może być u nas większa niż w innych państwach. Zmniejszenie tej rozpiętości dałoby nie tylko efekt finansowy, ale przedewszystkiem moralny. Mówca wnosi o wydanie okólnika, zabraniającego używania aut rządowych na prywatne potrzeby. Zgłasza też rezolucję, domagającą się zniesienia dodatków służbowych i funkcyjnych oraz zasiłków i nagród, a uzyskane stąd sumy przeznaczyć na zwiększenie obronności państwa.

Pos. gen. ŻELIGOWSKI mówiąc m. in. o przemyśle, podkreśla, że stosunki obecne tam panujące muszą ulec zasadniczej zmianie. Dopóki przemysł nie będzie zdrowy i nie stanie na realnym gruncie, dopóty państwo musi w te sprawy wkraczać. Poseł opowiada się za obniżką cen kartelowych i zwraca uwagę na niewspółmierność emerytur.

Pos. KAMIŃSKI oświadcza, że ze względu na położenie geograficzne Polski i w związku ze zbrojeniami naszych sąsiadów powinniśmy nasz budżet raczej zwiększyć, budowę państwa należy oprzeć na własnych mózgach i rękach. Zdaniem mówcy nietylko przemysł prywatny ale i etatystyczny wymaga gruntownej przebudowy.

Pos. HERMANOWICZ, omawiając potrzeby ziem wschodnich, podkreślił, że dotychczasowa polityka centralizacji zakupów powinna ulec rewizji w stosunku do ziem wschodnich, żeby ożywić tamtejsze życie gospodarcze. Opłaty egzekucyjne na wschodzie powinny być zniżone o 50 proc. Wobec tego, że ludność na ziemiach wschodnich spożywa duże ilości samogonki i denaturatu, które ją zatruwają, należy wprowadzić na kresach wschodnich sprzedaż taniej wódki, pędzonej z ziemniaków.

Dalej mówca porusza sprawę zapałek domagając się obniżenia ich ceny i wysuwa postulat uruchomienia produkcji drewienek zapałczanych na kresach wschodnich, jako na terenie leśnym.

Pos. STAMM zwraca się m. in. z apelem do p. ministra o obniżenie odsetek w ogólnym obiegu kredytowym do wysokości najwyżej 7 proc. i odsetek hipotecznych do wysokości najwyżej 4 proc. oraz o rozłożenie spłat hipotecznych na 20 do 30 lat.

Na tem rozprawa została zakończona i przystąpiono do głosowania. Wobec tego, że ani do preliminarzu budżetowego ani do ustawy skarbowej nie było poprawek, marszałek na podstawie regulaminu poddał oba te akty łącznie i w całości pod głosowanie. **W głosowaniu budżet w 2 czytaniu został przyjęty.**

Odczytano jeszcze wniosek pos. MIEDZIŃSKIEGO z projektem ustawy o zniesienie ordynacji familijnych. Wniosek ten został przyjęty do laski marszałkowskiej.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godz. 11. Na porządku dziennym 3 czytanie preliminarza budżetowego.

# F. Switalski mianowany wicem'nistrem skarbu

WARSZAWA. (Pat). Pan Prezydent R. P. mianował p. Ferdynanda Świtalskiego dotychczasowego dyrektora izby skarbowej w Poznaniu podsekretarzem stanu w ministerstwie skarbu.

*Pamiętaj o funduszu Obrony Morskiej!*

# Zbieg włoski z frontu etjopskiego w Brześciu

**BRZEŚĆ n/Bugiem, (PAT). — Na stacji Brześć centralny policja zatrzymała osobnika podającego się za obywatela włoskiego i legitymującego się poświadczeniem o rejestracji na nazwisko Friderrico Guirrini. Zatrzymany oświadczył, że zbiegł z frontu abisyńskiego. Policja zbiega zatrzymała celem sprawdzenia podanych przezeń oświadczeń.**

# Program gospodarczy rządu

## *Przemówienie wicepremjera Kwiatkowskiego na plenum Sejmu*

**Dążenia autarchiczne i chaos w międzynarodowych stosunkach i działaniach gospodarczych wywierają potężny wpływ na naszą sytuację i pomnażają istniejące trudności w akcji odbudowania i rozwoju naszego gospodarstwa społecznego.**

**Jesteśmy z natury naszej sytuacji państwem dłużniczem.**

**OBECNY DŁUG WOBEC KAPITAŁÓW ZAGRANICZNYCH.**

**Dług publiczny i prywatny wynoszący okrągło 8 miljardów złotych, jest dość poważny. Do tych obciążeń zewnętrznych dołączają się nasze szczególne trudności wewnętrzne, tak strukturalne, jak i konjunkturalne.**

**DOCHÓD SPOŁECZNY**

**na jednego mieszkańca jest u nas bardzo mały. Całe gospodarstwo ma charakter produkcji surowcowej. Zrastanie się trzech dzielnic w jeden gospodarczy organizm ustaliło kształtowanie się kosztów własnych na podstawie 3-ch różnych mianowników. Powstające państwo wymaga swego kapitału zakładowego.. Prócz tego w zmienionej sytuacji gospodarczej położenie wsi i rolnictwa stało się szczególnie ciężkie.**

**Większość warsztatów przemysłowych i rzemieślniczych walczy z trudnościami i deficytem, handel wewnętrzny i zewnętrzny wykazuje wciąż jeszcze duże braki organizacyjne i kapitałowe. Rentowność procesów gospodarczych straciła charakter generalny, a w konsekwencji zaginął automatyczny sprawdzian eliminacyjny wśród zdrowej inicjatywy prywatnej poczynania, pozbawionej podstaw kalkulacyjnych.**

**Różnica dynamiki gospodarczej MIĘDZY ZACHODNIĄ CZĘŚCIĄ POLSKI A WSCHODNIĄ, pogłębiła się i zaostrzyła. Premja bezwzględnej taniości została sparaliżowana przez względną drożyznę. Rynek pieniężny został częściowo wyczerpany. Braki ustroju podatkowego wystąpiły w tej sytuacji z całą jaskrawością.**

**WALKA O NASZĄ POLSKĄ PRZYSZŁOŚĆ.**

**Walka o przebicie się z pod nacisku hasła „równania wszystkich wdół" ku tendencji „równania człowieka, jego potrzeb kulturalnych i materjalnych wgórę" jest trudna, uciążliwa i przedewszystkiem hamowana działaniem prawa bezwładności. W pracy naszej musimy iść skoncentrowanemi etapami naprzód. Musimy jaknajczulej wsłuchiwać się w głos zdrowej opinji kraju i odróżniać ją od małych niechęci osobistych, gdyż w uczciwej krytyce znajdziemy podstawę do korygowania błędów, czy niedopatrzeń.**

**Do najważniejszych zagadnień programowo aktualnych w nadchodzącym roku budżetowym zalicza pan minister**

**WALKĘ O RÓWNOWAGĘ BUDŻETOWĄ PAŃSTWA.**

**Mówca przyznaje, że uchwalenie obecnego zrównoważonego przedłożenia rządowego nie jest jeszcze ostatecznem rozwiązaniem zagadnienia. Wykonanie tego budżetu nastręcza szereg trudności. Przejściowo stało się koniecznością oparcie równowagi o wpływy nadzwyczajne oraz przez wprowadzenie specjalnych ograniczeń w wydatkach. Te twarde konieczności państwowe mogły znaleźć swe usprawiedliwienie jedynie w fakcie, że na obranej drodze powstrzymaliśmy budżet państwowy od podważania stałości naszej waluty.**

**Pewna ważniejsza poprawa w kształtowaniu się obu stron budżetu zarysowała się dopiero w styczniu br. Jeszcze korzystniej zy rezultat daje porównanie pierwszej dekady lutego z tym samym okresem roku ubiegłego.**

**Drugiem podstawowem zagadnieniem dla realizacji naszych planów odbudowy naszej pozycji gospodarczej, to**

**SPRAWA UPORZĄDKOWANIA STOSUNKÓW NA RYNKU PIENIĘŻNYM**

**i uporządkowanie zadłużenia państwowego. — Ujemne objawy, wywołane na rynku zarówno przez kryzys wewnętrzny, jak też i przez odpływ kapitałów obcych w pierwszych latach kryzysu, jak też i przez długotrwałą deficytowość budżetu, mogą być obecnie stopniowo opanowane, a aparat bankowy może być wzmocniony.**

**Możnaby powiedzieć — choć to brzmi nieco paradoksalnie — że banki dla spotęgowania swej pozycji i działalności finansowej, nie potrzebują ani pieniędzy, ani złota. Jeżeli kierownictwo banku jest oględne i pomne swej odpowiedzialności wobec wierzycieli, jeżeli klienci banku spłacają sumiennie i terminowo zaciągnięte kredyty, to bankowi i gospodarstwu społecznemu nigdy nie zabraknie pieniędzy. Pierwsze przyczyny i źródła obecnego kryzysu leżały w obaleniu tej zasady. Musimy więc znaleźć jaknajlepszy z możliwych sposobów uregulowania i uporządkowania stosunków w zakresie kredytowym. W tym zakresie państwo ułatwi sytuację instytucjom kredytowym. Kto w sposób lekkomyślny zaciąga długi, kto inwestuje bez rachunku, kto nie może być finansowo uzdrowiony, ten nie powinien być sztucznie utrzymywany przy życiu.**

**W dalszym ciągu p. minister Kwiatkowski rozwija**

**PROBLEM ZADŁUŻENIA PAŃSTWOWEGO.**

**W związku z akcją roztoczenia kontroli i przygotowania planów spłaty długów bieżących, pozostaje projekt zmian statutu banku polskiego oraz możliwość skonwertowania po obustronnem porozumieniu niektórych długów państwowych krótkoterminowych — na średnio i długoterminowe.**

**Drugą zasadą, którą rząd obecnie przepracowuje jest ta, by nawet NA CELE NADZWYCZAJNE I INWESTYCYJNE nie wyczerpywać w całości przyrostu kapitalizacji na t. zw. rynku sztywnym. Nowy plan inwestycyjny zaabsorbuje mniej niż 50 proc. sum zdrenowanych naprz. w r. 1934, stworzy natomiast możliwości zatrudnienia powyżej 100 tysięcy nowych pracowników. Stopniowo coraz znaczniejsze sumy wolnych nadwyżek pieniężnych z tego rynku będą kierowane do wolnej dyspozycji tych instytucyj, względnie na potrzeby prywatnego gospodarstwa.**

**Wreszcie, rząd zmierza do zmniejszenia rozpiętości stopy procentowej między kredytami uprzywilejowanemi i nieuprzywilejowanemi, oraz do wyraźniejszego podziału zadań pomiędzy bankowością państwową i prywatną.**

**Trzeciem kapitalnem zagadnieniem, tworzącem naturalny programowy pomost pomiędzy okresem dekretowym, a więc okresem mechanicznych cięć i zastosowania nadzwyczajnych obciążeń na rzecz równowagi budżetu, a okresem dalszym, jest**

**SPRAWA PODTRZYMYWANIA I SYSTEMATYCZNEGO WZMACNIANIA TEMPA ŻYCIA GOSPODARCZEGO, ZWIĘKSZANIA ZATRUDNIENIA I PRZYWRÓCENIA RENTOWNOŚCI W PROCESACH PRODUKCJI I WYMIANY.**

**Idzie tu o nastawienie polityki na pewną linję kierunkową i pewną stabilizację warunków i zasad gospodarczych. Najpłochliwsi ludzie muszą się przekonać, że rząd poczyna nastawiać na stałe cały aparat państwowy na pozytywny stosunek ku tym, którzy podejmują pionierską działalność gospodarczą, którzy powiększają pracę i produkcję, oraz obroty handlowe w kraju i w eksporcie. Dlatego aktywa gospodarcze martwe i ukryte obecnie powinny wracać stopniowo do obrotu gospodarczego, mając właśnie obecnie szczególnie korzystne możliwości lokaty, jaki niewątpliwie w przyszłości już się nie powtórzą.**

**Twórczej inicjatywy gospodarczej w państwie rząd pragnie zapewnić jaknajwięcej szans powodzenia.**

**Podjęte będą**

**PRACE INWESTYCYJNE,**

**mające na celu wykonanie robót publicznych najpilniejszych, wykończenie tych, które uprzednio zostały rozpoczęte, ożywienie ruchu budowlanego oraz zapoczątkowane będą choćby w skromnych rozmiarach prace, związane z podniesieniem gospodarstwa wiejskiego, a przedewszystkiem drobnego rolnictwa. Wreszcie rząd skierowuje nadal baczną uwagę NA POTRZEBY KRESÓW WSCHODNICH, jako dużego zbiornika sił ludzkich nie wyzyskanych w dostatecznej mierze, zarówno w zakresie produkcji, jak i w konsumcji.**

**W pracach szczegółowych podjęto już decyzje wstępne**

**W ZAKRESIE UPORZĄDKOWANIA SPRAWY PODATKÓW I EGZEKUCYJ,**

**ze zwróceniem przedewszystkiem uwagi na konieczność usunięcia głównego źródła zła. t. j. nadmiernej liczby egzekucji i przepisów prawnych. W akcji tej unikamy wszelkich nowych obciążeń w kierunku rolnictwa i łagodzimy w granicach możliwości uciążliwe spłaty, dotyczące przeszłości. Natomiast zmierzamy do uchwycenia tych źródeł dochodów i obrotu, które uchylały się od obowiązku podatkowego oraz domagamy się, by podatki bieżące były spłacane jaknajsumienniej.**

**Gdy oglądamy z dalszej perspektywy czasu na powodzenia i niepowodzenia różnych narodów, to możemy z łatwością dostrzec, że te narody i państwa odnosiły sukcesy gospodarcze i polityczne, które miały zorganizować i zachować w ciągu długich okresów czasu wzorowa, uczciwą i bezdeficytowa gospodarkę skarbu państwa i budżetów publicznych. W tym właśnie elemencie leży klucz dla stabilizacji waluty i stabilizacji warunków gospodarczych. Jeżeli jestem przeniknięty jakąś tendencją, oświadcza min. Kwiatkowski, to jedynie tendencja wykazania, że pomimo wszystkich przeciwności, pomimo nagromadzonych trudności i oporu, Polska potrafi własnym wysiłkiem, własnemi ofiarami i własną pracą zmontować dobry, uczciwy, bezstronny i oddany służbie państwowej, aparat skarbowy i potrafi pokonać zwycięsko obecne trudności materjalne i psychiczne. Posiadamy jeden drogowskaz niezawodny w tej pracy: społeczeństwo, reprezentujące zespół wartości materjalnych i moralnych i skarb państwa, pomimo sprzecznych nieraz postulatów doraźnych, tworzą jeden wspólny organizm. Musimy więc wspólnie dążyć, by w przyszłości skarb Rzeczypospolitej był zasobny w oparciu o narastający dobrobyt społeczny.**

**Przemówienie ministra Kwiatkowskiego w wielu miejscach było przerywane żywemi oklaskami.**

# Z frontów Etjopji

WARSZAWA. (Pat). Na podstawie wiadomości z rozmaitych źródeł, PAT. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji w dn. 26 lutego.

Z frontu północnego nie nadeszły jeszcze wiadomości o jakichś poważniejszych operacjach. Według wiadomości ze źródeł abisyńskich, wojownicy rasa Mulugeta mają trzymać obecnie w szachu wysunięte oddziały włoskie zmierzające do opanowania Amba—Aladżi.

Natomiast ze źródeł erytrejskich donoszą, że zajęcie Amba — Aladżi spodziewane jest z godziny na godzinę i krążą nawet niepotwierdzone pogłoski, że Włosi zdołali już tego dokazać.

Na południu, gdzie od pewnego czasu liczono się z ofenzywą włoską w kierunku Dżidżiga, doszło do walk na froncie somalijskim, z czego niektóre koła wnioskują, że posuwanie się Włochów w Ogadenie będzie odroczone do chwili, gdy opór Abisyńczyków w prowincji Sidamo zostanie całkowicie złamany. Narazie jednak oddziały abisyńskie stawiają w tym rejonie dzielny opór pomimo ciągłego intensywnego bombardowania przez samoloty włoskie. Do szeregu starć doszło wpobliżu studzien i źródeł, które przechodzą z rąk do rąk.

Korespondent Reutera w Addis — Abebie donosi, że według komunikatu abisyńskiego wyżyny Amba Aladżi o których zajęciu Włosi już parokrotnie donosili, znajdują się jeszcze w rękach Abisyńczyków.

# ŹRÓDŁA ANARCHJI

Już w swej mowie programowej, wygłoszonej w Sejmie, szef rządu z całą stanowczością zwrócił się przeciw rozkładowej robocie, przeciw próbom zamętu, idącym z rozmaitych ośrodków, od skrajnej lewicy radykalnej po skrajny radykalizm nacjonalistyczny. „Nie możemy dopuścić — oświadczył wtedy premjer Kościałkowski — aby państwo miało stać się terenem walk, wywoływanych odruchami czynników nieprzeczytalnych, prowadzących tylko w jednym kierunku: do anarchji".

Zagadnienie walki z czynnikami destrukcji ujął ostatnio minister spraw wewnętrznych p. Władysław Raczkiewicz w ramy konkretne. Nietylko scharakteryzował te środowiska, z których wywodzą się zakusy przeciwpaństwowe, bo naruszające ład i bezpieczeństwo w kraju — ale również i **zapowiedział zdecydowaną z niemi walkę,** a zarazem ostrzegł tych ostatnich, że nie mogą nadal liczyć na żadne pobłażanie, bo znajdzie się potrzebna energja, by kres położyć każdej robocie przeciwpaństwowej.

To, co zarówno szef rządu jak i minister spraw wewnętrznych mówili w Sejmie, było tylko wysnuciem logicznych wniosków **z materjału faktów i spostrzeżeń,** nagromadzonych ostatnio z przesłanek, wyraźnie stwierdzających karygodność takich wystąpień lub też tylko planów.

Chodzi więc teraz o to, byśmy sobie dobrze uświadomili te fakty i te przesłanki, na których rząd oparł swą decyzję zlikwidowania wszelkich ośrodków zamętu.

Komunizm ostatnio zmienił taktykę, postanowił działać w zakapturzeniu, postanowił składać swe **kukulcze jaja w gniazdach cudzych,** od socjalizmu po ugrupowania ludowe. Pod zawołaniem „wspólnego frontu" podchodzi do klasowych związków zawodowych — zarówno chrześcijańskich, jak i mniejszościowych, zarówno opozycyjnych, jak i t. zw. „prorządowych".

Pod cudzą więc firmą pcha się trzecia międzynarodówka do różnych społecznych i politycznych organizacyj, kusi i znieprawia ludzi słabszego charakteru i czyni z nich swe powolne narzędzia.

Oczywiście, polska atmosfera nie daje się „skomunizować", jest silnie uodporniona na przenikanie tych haseł — o ile one oczywiście występują w formie „nieskażonej". Ale tu mamy do czynienia z maskaradą chytrą, w legalnych organizacjach lub też rozmaitych lewicowych zrzeszeniach — socjalistycznych, ludowych, mniejszościowych — dokonuje się robota, mająca torować drogę źle pojętej rewolucji socjalnej, a więc robota antypaństwowa.

I z tą właśnie maskaradą trzeba raz na zawsze skończyć!

* * *

Inne zupełnie tło i inny charakter ma działalność stronnictwa, która—jak to min. Raczkiewicz określił — „znajduje się na krawędzi całkowitego zejścia z płaszczyzny ideowej na manowce grupy dywersyjnej", a „coraz hardziej stacza się na drogi kolidujące z prawem".

Endecja stanęła na stanowisku, że do raju władzy dostać się może tylko na gruzach obecnego ustroju w Polsce. Zrozumiała, że legalna droga nie dotrze. Postanowiła **więc — jak to min.** Raczkiewicz stwierdził w Sejmie — **„zanarchizować w sposób świadomy życie przez kolidującą z kodeksem karnym akcja".**

Jesteśmy już od dłuższego czasu świadkami tej akcji.

W ubiegłym roku, od 1 stycznia do 30 września 1935 r., władze administracyjne i sądowe były zmuszone wystąpić przeciw stronnictwu narodowemu w 104 wypadkach zbiorowych aktów gwałtu, w 546 wypadkach indywidualnych takich aktów, w 324 wypadkach zebrań zakonspirowanych, w 746 wypadkach rozpowszechniania podburzających wydawnictw, nielegalnych ulotek, paszkwilów i t. p.

Wykaz wystąpień endecji w ostatnich miesiącach obejmuje szereg pozycyj, jak wywołanie rozruchów 20 listopada w Odżywole w pow. opoczyńskim, 26 listopada w Nowem Mieście, 4 stycznia w Wilnie, 18 i 27 stycznia w Łodzi, 3 lutego w Przystajni pow. częstochowskiego, 8 lutego w Truskolasach, 17 lutego w powiecie konińskim.

Już z tego wykazu widzimy, że nie mamy tu do czynienia z jakiemś przypadkowem zjawiskiem, a **z świadomą i celową akcją,** dobrze zorganizowaną, a zmierzającą do zmącenia spokoju w różnych terenach państwa.

A jeśli do tego dodamy orgje paszkwili tajnej prasy, ulotek i t. p., wieczne podważanie autorytetu władz w prasie jawnej i podziemnej, stałe szerzenie niewiary w odporność Polski wobec doznań kryzysowych i nieustanne wycieczki przeciw każdemu kto jakąkolwiek funkcję publiczną sprawuje wśród władz państwowych — to jasny nam staje się cel, do którego zmierza endecja: wytworzenie takiego zamętu w państwie, by życie uległo rozkładowi i anarchji.

I tu właśnie zbiegają się, tu łączą się oba biegunowo przeciwne, oba skrajne żywioły: komuna i endecja. **Metody stosują różne — ale cel przyświeca im jeden:** im gorzej w Polsce, tem lepiej dla koncepcji „rewolucji socjalnej" lub rozpanoszenia się stronnictwa narodowego i jego przybudówek lub filij, uzupełnionych rasistowskiemi wynalazkami.

Dlatego też rząd musiał powziąć decyzję i jasno tę decyzję w Sejmie podał do wiadomości całego społeczeństwa.

Dziś, po uświadomieniu min. Raczkiewicza, endecja probuje udawać niewiniątko... Więc gęsto tłumaczy się, że to przecież nie ona dawała zlecenie swym członkom, by organizowali rozruchy i napady, tak jakby nic było to stwierdzone licznemi wyrokami sądowemi, nie ona organizowała różne „przybudówki" rozmaitych „O.N.K." czy „nar.-socj. partyj", nie ona kolportowała paszkwilową „literaturę" ulotkową i t. p.

Ale już szczyt tupetu osiąga endecja, kiedy broniąc się teraz przed tem, że właściwie poza antysemityzmem nic ją w państwie nie obchodzi, a zwłaszcza nie interesuje się tak doniosłemi zagadnieniami obrony narodowej i przysposobieniem wojskowem — stawia propozycję, by... endecji w arendę oddać... przysposobienie młodzieży do zaszczytnej służby obrony państwa.

Byłoby to tak, jakby... kozła ustanowić ogrodnikiem. Pięknie by ogród potem wyglądał!

Nie. Endecja dziś gdy przeszłe zostały jej zakusy, jej metody działania, znalazła się **poza nawiasem tych sił twórczych, które budować mają przyszłość państwa.**

Zespół, który — jak to min. Raczkiewicz określił — „znajduje się na krawędzi zejścia z płaszczyzny organizacji ideowej na manowce grupy dywersyjnej", nie ma prawa oddziaływania na pokolenie, dojrzewające w wyzwolonem krwią i trudem najszlachetniejszych państwie.

Słowa ministra, mamy wrażenie, są **ostatniem ostrzeżeniem.** Zresztą, wielu z działaczy „narodowych" myśli to samo o taktyce swych przyjaciół i pupilów. Wiele o tem mówiono na ostatnim Zjeździe Rady Naczelnej tego stronnictwa. Sami jednak będą pili piwo — które sami nawarzyli...

**M.**



# Język turecki w Polsce

J. E. Hadżi Seraja Chan Szapszał wygłosił na otwarciu koła Turkologów zajmującą prelekcję, którą w obszernym skrócie podajemy poniżej. **(Red.)**

Wilno, naskutek swego wyjątkowego znaczenia, zasługuje na szczególną uwagę ze strony orjentalistów. Jeślibyśmy zrobili nieznaczny nawet wypad w dziedzinę historji, tobyśmy spostrzegli, że Wileńszczyzna wogóle, a Wilno w szczególności, już oddawna, jeszcze z czasów Wielkiego Księcia Witolda były ściśle związane z krajami i narodami muzułmańskiemi, — ze Złotą Ordą i Chanatem Krymskim. Witold, posiadający ogromne stosunki wśród starszyzny tatarskiej i udzielający u siebie schroniska chanom i carewiczom tatarskim, dotkniętym ręką losu, korzystał z każdej sposobności, aby się wtrącać do spraw Ordy i Krymu i podtrzymywać swych protegowanych, pomagając im przeciwko konkurentom do zajęcia tronu chanów.

Jest ogólnie wiadomem, że w roku 1398 Tochtamysz-Chan szukał schronienia u Witolda, a miejscem pobytu Tochtamysza na Wileńszczyźnie było miasto Lida, gdzie Chan mieszkał w oddzielnym domu, który przez długi czas zachował nazwę Dworu Tochtamyszowego. Nawet po pięciu wiekach mieszkańcy tameczni wskazywali, że na tem miejscu, gdzie w roku 1398 stała plebanja proboszcza rzymsko-katolickiego, niegdyś stał Dwór Tochtamysza.

Istnieje również wskazanie historyczne na to, że założyciel Krymskiej Dynastji — Chadżi-Girej Chan, urodził się nie gdzieindziej lecz właśnie w naszych Trokach, (wskazanie Michała Litwina), i udało mu się ustalić władzę swoją na Krymie li tylko dzięki pomocy Wielkiego Księcia Witolda.

W późniejszych czasach, gdy naskutek rozruchów musiał uchodzić z Krymu, znów znalazł schronienie tu, na Wileńszczyźnie, gdzie na utrzymanie została mu przeznaczona dawniejsza rezydencja Tochtamysza — Lida, której on w ciągu lat pięciu był starostą, zaś w roku 1443, przy pomocy króla Polskiego i Wielkiego Księcia Kazimierza, ponownie został wyniesiony na tron przez Tatarów Krymskich. Sam ceremonjał powtórnego ukoronowania Chana został dopełniony w sposób nader uroczysty tutaj, w Wilnie, skąd się udał w otoczeniu wspaniałej świty do Krymu.

Jeżeli do wszystkiego wyżej powiedzianego dodamy wiadomości ogólnie znane o pierwotnem zagarnięciu do niewoli i osiedlenia na Litwie Tatarów, a następnie, o masowych emigracjach ich współbraci ze stepów i osiedleniu się tutaj, to zobaczymy, że od najdawniejszych czasów tutejsze kresy Polski dzisiejszej grały pierwszorzędną rolę w sprawie stosunków ze światem tatarskim. Skutkiem tych odwiecznych stosunków państwa Litewsko-Polskiego z Ordą i Chanatem Krymskim mamy tutaj żywe pomniki — dzisiejsze gminy tatarskie i karaimskie, nie mówiąc już o olbrzymich starych cmentarzyskach, które pochłonęły całe pokolenia ich przodków.

Dla obu tych narodów Wileńszczyzna jest ośrodkiem i dotychczas zamieszkują tutaj ich zwierzchnicy duchowni, przy których są ześrodkowane i zarządy ich instytucyj religijnych i kulturalno-oświatowych.

Chociaż Tatarzy ku końcowi wieku XVII już całkiem zapomnieli swego języka ojczystego, lecz w ustach Karaimów brzmi tutaj w dalszym ciągu mowa tiurkska, przyniesiona przez przodków ich z dalekich stepów Kipczaku.

Badania języka Karaimów tutejszych nauka zawdzięcza wielkiej powadze naukowej w dziedzinie lingwistyki tureckiej dr. Tadeuszowi Kowalskiemu, profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego, który wzbogacił turkologję swą wyczerpującą pracą p. t. „Teksty karaimskie w narzeczu trockiem" (Kraków r. 1929).

Wieloletnie sąsiadowanie Polski z Chanatem Krymskim i Turcją i nieprzerwane stosunki wzajemne narodów jej nie mogły nie pozostawić śladów swych u nas, bądź w pozostałościach językowych, bądź w kulturze materjalnej, bądź w zabytkach piśmiennictwa. Liczni filolodzy wskazują na te lub inne naleciałości językowe tureckie lub tatarskie w postaci poszczególnych wyrazów, obecnie używanych w słownictwie polskiem: uczeni wskazują i na zapożyczanie w dziedzinie urządzeń domowych (umeblowania), oręża i innych przedmiotów, jak naprzykład: wspaniałych kontuszów, siodeł i innej odzieży i oręża, używanych w starożytności w Polsce. Ślady tych zapożyczeń są widoczne w deseniach i zabarwieniu starożytnych tkanin i dzisiejszych wspaniałych kilimów. W większości księgozbiorów Pol

# Kryzys i nędza w dawnej Polsce

Obie plagi współczesnego życia, które rozrosły się do rozmiarów i potęgi klęski ustrojowej, były znane w Polsce już na początku XIX wieku. Polska, jako kraj wówczas niemal wyłącznie rolniczy, była bardzo zainteresowana w wywozie swoich produktów i jej polityka, nawiasem mówiąc, ospała i nieudolna, poszła, oczywiście, w kierunku zdobywania rynków zbytu.

Ówczesne dzienniki śledzą pilnie te sprawy, podając do wiadomości publicznej najważniejsze wydarzenia w tej dziedzinie, naprzykład:

„Podobno w Hamburgu robią liczne kontrakty na nasze płody rolne...“

Korespondent zaopatruje doniesienie w charakterystyczną uwagę:

„Daj Boże, aby się to nader potrzebne sprawdziło życzenie!“

Nie dziwnego, gdyż na przednówku w samej Warszawie notowano takie ceny na zboże za korzec: żyto od 11 do 12 złotych, pszenica od 20 do 21, owies od 6 do 7 — przy cenach na mięso niedostępne dla szerokiego ogółu, 9 groszy za funt, a na inne produkty, sprowadzane z zagranicy: kawa „ordynaryjna“, t. j. w gorszym gatunku 65—57 złotych za kamień (24 funty), cukier przedni 46—48 zł., ryż 14—15 zł., oliwa 47—48 zł., migdały 42—44 zł. — wszystko za kamień i t. d.

Ówczesna polityka gospodarcza zawiodła widocznie na wielu frontach, gdyż w prasie zaczynają się ukazywać coraz częściej alarmujące artykuły, które w zestawieniu publicysty jednej z najbardziej poczytnych gazet wyglądają tak:

„Od kilku tygodni czytujemy w szacownych pismach rozliczne uwagi: nad upadkiem kredytu, nad zapobieżeniem ubóstwu krajowemu, nad położeniem tamy zbytkom przez podwyższenie cła na płody zagraniczne lub zupełne owych zakazanie i t. d. Wszystkie te rozprawy kreślone są zapewne ręką gorliwych o dobro Ojczyzny Obywateli, lubo niektóre z nich, mniej są zgodne z zasadami czystej ekonomji politycznej. My z naszej strony, radzibyśmy także choć w małej cząstce przyłożyć się użyteczną radą do powszechnego dobra; ale szczupły zakres naszego pisma nie pozwala nam szeroko się rozwodzić“.

Nędza jako zjawisko niezależne od tych form kryzysu, nie wyrażała się w skrajnem zubożeniu, ogarniającem stopniowo różne warstwy społeczeństwa. Jej jedynym prawie przejawem było żebractwo, które po długich latach wojen napoleońskich w mniemaniu współczesnych przybrało zastraszające rozmiary. Dla nas niżej przytoczone cyfry wydałyby się spewnością nieosiągalnym ideałem dobrobytu społecznego tem bardziej, że nędzę zwalczały skutecznie liczne towarzystwa dobroczynne i zakony klasztorne; nie potrafiły one zmóc tylko tych, którym już zasmakowały nieróbstwo i włóczęgostwo.

Zresztą i żebrakom nie powodziło się źle, zwłaszcza w Polsce. Oto, jak opisuje ten stan rzeczy następująca notatka z czerwca 1820 r.:

„W tym czasie w całej Europie na blisko 180 miljonów ludności liczą 12 miljonów żebraków, w samym Paryżu jest ich 100.000 przeszło; u nas w Warszawie (na 104.346, mieszkańców — dane z dn. 26. V. 1820 r. — uwaga red.) oprócz kilkunastu młodych żebraków, którzy najczęściej przy ul. Miodowej, natrętnie a nawet z facecjami dopominają się o wsparcia, dzięki gorliwemu Towarzystwu Dobroczynności, może najmniej widzimy nędzarzy, włóczących się po ulicach od wszystkich stolic. Jednak przy każdej zdarzonej okoliczności można ich wielu widzieć, jak np., podczas Emausu, w Czerniakowie, na Bielanach i t. p.: korzystali nawet w przeszłą sobotę, obsiadając przejścia przy moście, na który tyłu spieszyło gości, jeden dowcipny żebrak przechodzącym tego wieczora dla puszczania wianków Pannom życzył szczęśliwej wróżby i mówią, że zebrał do siedmiu dukatów. E. B.

# Tydzień trzeźwości

— Powiedź mnie, panie Ładysław, co to jest takiego, że chtóra jest blondyna, dek nie jest temperamentowa, a chtóra jest bruneta, dek prosto ogień, war...? — medytował pan Michał Szklanko, siedząc z panem Wincentym Taraszko w przytulnej knajpeczce na Zarzeczu, przy butelczynie „legalnej“ państwowej monopolki.

— Najgorsze rude — odrzekł ponuro pan Wincenty Taraszko, którego żona odznaczała się ognistym kolorytem uwłosienia i zdradzała go z każdym sublokatorem, a i z innymi też.— Rude dek prosto judasze, więcej nic — zawyrokował siorbając z kieliszka.

— Nu tak to tak... pij pan, wszystkoż weselej jak tego truneczku pokosztujesz, ale cóż to, patrzaj pan, zmyślili? Jakiści **tydzień trzeźwości** ogłaszają?... Ach nia żyjen ja na świecie. Znacz sia nia pij wódki? Tejże samej państwowej monopolki? Żeb ich... kaczki. Patrzaj ci te co ob tej trzeźwości gadajo, ci ony same wódki nie siorbajo? Nu a kiedy nie ta prosta, dek wino zamorskie najpewniej... a ty prosty narodzie, nawet tej pociechy tobie żałujo!... Niechaj, znacz sia, ani fileczki radości, tylko siedź w jamie i kiszki wypruwaj w robocie, w czarnej... — zachlipał, bo już miał „do miary“ spirytusu.

— Prawdy, — odrzekł pan Taraszko — ale najwięcej mnie ciekawi sia, jak ony, te co chco żeb wódki nie pić, jak ony tak śmiejo naprzeciw Państwu? Naprzeciw rozporządzeniu postępować? Toż prosto, uważasz pan, anti państwowa robota... Prosto należy się Łukiszki, nie co? Nu bo jakżesz? Monopol Państwowy nazywa sie, wódka sprzedaje, jeszcze, daj im Boże zdrowie, tańsza wódka ustanowili teraźniejszo poro, i ludzie dzięki Bogu wiecej mogo popić, powesełić sie... Nu znacz się, po mojemu, Rząd chce żeb ty brat moj więcej pił... a tu jakieści poćciwe ludzi naleźli sie i dawaj lamentować, że tobie, znacz sie, ontroby spuchno, że tobie mozgi sparaliżuje, że tobie djabły przyśniwać sie będo, że dzieci pokręci i czort wie co nastąpi na pijaka... Nu dek patrzaj; niechaj my wszystkie dziś odrzeknim sie wódki. Tak, znacz sie, zrobim, jak ony radzo te dochtory i dobre ludzie. Nia pijem. Niachaj jeszcze potanieje, a my... nie, nie będzim ani-ni. W składach wódka leży, butelek coraz więcej, a pijaków coraz mniej... aż i zewszystkiem niema. W ta pora coż zrobi sie? Monopol zbankrutuje. Skarb państwa szkoda wielka poniesie, z czegoż te pieniędzy weźmie? Dzie ich najdzi? A to bratuńki wielkie milejony... Dek znacz sie, na mój prosty rozum nia leź w ta robota, bo chto podwiedzie i jak widzisz w komunisty zaliczy, w gazecie donos na ciebie da, i pomaszerujesz na Łukiszki. Podpijesz, nu niechaj, dasz komu w geba, ci tak nożem, to wielka ważność? Posadzo na kilka dni, a jak świadki dokażo że w pijanym widzie zrobił, to i puszczo odrazu, że znacz sie „w afekcie“ zrobił i nieprzytomny... A jak ty zwalisz cały monopol... oho... będzi tobie że taka szkoda dla Państwa i ubytek zrobił — dowodził Taraszko nie bez zdolności do czystej logiki.

— Nu żesz nia mogo tak wszystkie odrazu przestać pić, — oburzył się pan Szklanka, wychylając pół szklaneczki jednym łykiem — jedne przestano inne nie, i będzi wilk syty i, jak to mówio, koza cała, ty pij, a ja nie będa... nie, ja będa, a ty nie pij!

— A żeb ty skis, cóż to za porządki? Kiedy mówion tobie nie pij, dek niechaj wszystkie przestano, a to jednemu tak, a tamtemu inaczej?... Ja będa pić, a ty sobie słuchaj kazania! Naprzeciw rozporządzeniu rządowemu rob, skarbu państwa pinięłzy pożałuj to i obaczysz co będzi... obaczysz — ryczał Taraszko.

— A żeb ty świata nazajutro nie widział zawył Szklanka, porywając za butelkę. — Ja będa pić, a ty, świnia, woda z pod pompy lej do garła, wot co.

— Ja będa pić — odwrzasnął Taraszko, chwytając za stołek, łeb rozwala jak nie dasz. Ja dobry Polak, naprzeciw rządu występować nie będa! Jest monopol, dek znacz sie pić trzeba!

Dalszy ciąg rozmówki łatwo odgadnąć. Polała się reszta wódki i trochę krwi serdecznej, przyjacielskiej. Pogotowie, komisarjat, protokół... znamy na pamięć... **Kiks.**



NA MARGINESIE

## Żądać, prosić, czy błagać?

Wysubtelniony „savoir vivre“ i umiejętność odpowiedniego znalezienia się w każdej sytuacji — to niewątpliwie zalety niezmiernie cenne.

Jakże wiele zależy od tonu. „Proszę zostawić mnie samego“, „nie wypraszam, ale proszę won“, „won“, „paszoł won“ — oto maleńka ilustracja, jak można żądać tej samej rzeczy, lecz z różnem nasileniem grzeczności.

No i naturalnie konsekwencje są za każdym razem inne. Bo pewno, że facet wreszcie wyjdzie, ale przecież chodzi i o to, co pocznie za drzwiami. Czy zawróci i będzie demolował lokal, czy pójdzie po policję, czy po laskę, czy też poprostu wyjdzie, połykając po drodze łzy skruchy.

To samo tyczy się oczywiście sytuacji petenta. Tu już jednak pożądany jest pewien umiar —choćby w myśl staropolskiego ostrzeżenia: „na krzywe drzewo wszystkie kozy skaczą“.

Prawda, że serdeczno-tkliwy ton mięknczy nieraz nawet kamienne serca urzędniczych półbogów — interesant jednak nie lubi i nie ma powodu uderzać w lament tam, gdzie może załatwić sprawę oficjalnie.

A jednak niektóre nasze instytucje lubią okazywać... wyjątkową łaskę.

Zdarza się, że po jakąś miesięczną należność inkasent zapomina przychodzić przez dłuższy czas.

Suma rośnie i wreszcie przerasta „dyspozycyjny budżet“ dłużnika.

Instytucja zgadza się rozłożyć zaległość na raty. Nic w tem dziwnego, to się przecież obecnie szeroko praktykuje.

A jednak niezawsze...

Bo oto przychodzi kto inny z takim samym długiem na sumieniu i propozycją na języku. I nic. Dyrekcja pozostaje niewzruszona. Abonent powołuje się na konkretny wypadek.

— Owszem — pada odpowiedź — tamta osoba prosiła, uwzględniliśmy więc, ale pan żąda...

Tu już i „savoir vivre“ okazuje się do luftu. Żadne najbardziej wyostrzone poczucie grzeczności nie przewiduje takich zróżnicowań.

Tu jest chyba co innego. Poprostu swoiste „uduchowienie“ martwej litery prawa i wprowadzenie towarzyskiej selekcji do niewzruszonych, zdawałoby się, przepisów.

Ale jak ma postępować skutecznie przeciętny biedny klijent, ma żądać czy prosić, a może błagać? **amik**

## Humor zagraniczny



Kochanie, gdyby tylko twoje spojrzenie było inne! Nigdy dokładnie nie wiem, czy twój wzrok wyraża miłość, czy też zjadłeś coś niestrawnego na obiad.



ski, w Krakowie, a szczególniej w Archiwum Państwowem w Warszawie aż do naszych czasów przechowały się setki sułtańskich firmanów, chańskich „jarłyków“ i innej korespondencji dyplomatycznej Turcji i Krymu z Rzeczypospolitą, w cierpliwości oczekujących na swych badaczy. Nietylko w Krakowie i Warszawie, lecz i tutaj w Wilnie, w bibljotece Uniwersytetu Stefana Batorego, leży cała plika takich niesklasyfikowanych „jarłyków“ i innego rodzaju dokumentów.

Nawet dla głębszych studjów nad ZSSR. znajomość języka i narzeczy tureckich jest niezbędna, albowiem należy pamiętać, że w skład Związku Sowieckiego wchodzi do dwudziestu miljonów ludności, pochodzenia tureckiego, stanowiącej samodzielne — niby republiki, a mianowicie: Tatrespublika Baszkirska, Krymska, Kazakstan (Kirgizi), Azerbajdżan, Uzbekstan, Turkmenistan i inne drobniejsze okręgi samodzielne.

Aby się bliżej zaznajomić z całym tym materjałem, trzeba przedewszystkiem poznać język tych dokumentów — język turecko-tatarski. Kiedyż, jeżeli nie teraz, w Polsce odrodzonej, powinni się znaleźć ludzie, mogący poświęcić swą wiedzę, swą pracę dla badania i studjów nad temi zabytkami starożytności — świadkami byłych stosunków Rzeczypospolitej ze swymi muzułmańskimi sąsiadami, wtenczas, gdy jej granice historyczne sięgały od morza do morza?..

Z prac historycznych i dokumentów archiwalnych widzimy, że Polska już oddawna interesowała się religją, historją i językiem narodów muzułmańskich. Przy kancelarjach królów polskich zawsze znajdowali się ludzie, znający dobrze języki wschodnie wogóle, zaś turecki w szczególności. W „Pismach historycznych“ Władysława Smoleńskiego znajdujemy bardzo ciekawe wiadomości o tem, że w dobie zapasów wojennych uczyli się języka tureckiego synowie magnatów. Są wskazania, że zbawca Europy Król Jan III — zwycięzca wielkiego wezyra Kara Mustafy Paszy pod Wiedniem doskonale władał językiem tureckim, którego się nauczył, będąc jeszcze hetmanem.

Dodać możemy, że historja przechowała nam nazwiska nietylko królów lub magnatów, lecz i zwykłych śmiertelników dragomanów t. j. tłumaczów polskich. Naprzykład dragomanem do języka tureckiego, perskiego i arabskiego przy kancelarji Zygmunta III był Dzierżek; Krzysztofowi księciu Zbaraskiemu towarzyszyli do Konstantynopola w charakterze tłumaczów: Dąbrowski, Kawecki i Włodek; za Jana Kazimierza funkcję sekretarza do redagowania i przekładania pism wschodnich pełnił Kazimierz Zajerski; później, za Sasów i Stanisława Augusta niestety spotykamy na tych stanowiskach specjalistów wyłącznie pochodzenia obcego. Augustowi III wysługiwał się markiz Giulani, Poniatowskiemu były kanclerz Rzeczypospolitej Weneckiej, Antoni Łukasz Grutta, oraz Hebert, Czerkies i Zygmunt Pohl Pangali. Sprowadzano ich umyślnie z zagranicy i wynagradzano hojnie.

Pomysłowy Stanisław August nawet powziął zamiar założenia w Konstantynopolu szkoły języków orjentalnych, w którejby się młódź polska sposobiła „do potrzebnej ojczyźnie swego czasu usługi“. Wykonanie myśli powierzył Karolowi de Boscamp, którego wkrótce po wstąpieniu na tron w misji dyplomatycznej wysłał do Porty. Polecił mu zabrać z sobą z Warszawy na kierownika szkoły Zygmunta Ewerhardta; obiecał wyszukać i wysłać do Konstantynopola młodzież chętną do nauki języków.

Szkoła ta, jak wiadomo, istniała od 1766 do 1795 roku t. j. trzydzieści lat.

W owych czasach trudno było europejczykowi, pogardzanemu przez Turków giaurowi, nienależącemu do korpusu dyplomatycznego, mieszkać w Konstantynopolu. Trudno było obcować z muzułmanami, nie wywołując w nich wrogiego uczucia fanatyzmu. Samo ukazanie się na ulicach, placach i rynkach Stambułu człowieka ubranego po europejsku, już było powodem wzburzenia wśród ludu. Przeto uczniowie „Polskiej Szkoły Orjentalnej w Stambule“ musieli się też ubierać w stroje tureckie. I rzeczywiście, w budżecie tej szkoły figuruje pozycja: „wydatki nadzwyczajne, jak jednorazowe wypłacenie każdemu z uczniów 300 piastrów na strój orjentalny, wynajęcie domu na wsi na wypadek zarazy“ i t. d.

Wiele z tego co w przeszłości było trudnem w naszym wieku stało się łatwem. Dziś dla nauki języka tureckiego nie trzeba jeździć do Stambułu, przebierać się we wschodnie szaty, narażać się na choroby zakaźne i t. p. Obecnie naukę tę pobierać możemy u siebie w domu, tu w Wilnie lub w Krakowie, czy też w Warszawie.

**Hadżi Seraja Chan Szapszał.**

# Oświata pozaszkolna

## Wywiad z Kuratorem O. S. Wileńskiego p. Kazimierzem Szelągowskim

W ostatnich miesiącach wielokrotnie poruszana była w prasie sprawa oświaty pozaszkolnej. Były pogłoski, że w związku z kryzysem szkolnictwa powszechnego i niewymownemi trudnościami finansowemi, dozna znacznych ograniczeń dział oświaty pozaszkolnej. Pogłoski te okazały się nieistotnemi, gdyż jak wiadomo zarówno minister oświaty prof. Świętosławski jak i p. premjer Kościałkowski w swem expose poświęcili wiele uwagi sprawie oświaty pozaszkolnej i jej zadaniom, zwłaszcza na terenie wsi. Chcąc czytelników naszych i opinję publiczną zaznajomić ze stanem i kierunkiem prac w tej dziedzinie na naszych ziemiach zwróciliśmy się do p. Kuratora Kazimierza Szelągowskiego, który uprzejmie udzielił wywiadu w tej kwestji **(Red.)**.

*— Jakie zadania nakreślił Pan Kurator oświacie pozaszkolnej?*

Zadania te zostały sformułowane w publikacji Kuratorjum, która niedawno ukazała się p. t. „Z oświaty pozaszkolnej w okręgu szkolnym wileńskim". Jest to sprawozdanie na rok szkolny 1934-5 i wytyczne programowe na rok szkolny 1935-36. Oświata pozaszkolna zmierza do spółdziałania z innymi czynnikami państwowemi i społecznemi w **uaktywnieniu obywatelskiem** szerokich warstw społecznych. Przy jednostronnej strukturze naszego obszaru główna część zadania mieści się na terenie wsi i dotyczy ludności wiejskiej. Jej uaktywnienie pojmujemy w obszernem znaczeniu na które składa się kultura duchowa, społeczna i gospodarcza wsi. Realizując program uaktywnienia wsi dążymy do realizacji programu państwowego, który w ten sposób staje się bliski i zrozumiały dla wsi.

*— Z jakimi czynnikami państwowymi i społecznymi współpracują władze szkolne w dziedzinie oświaty pozaszkolnej?*

Przedewszystkiem współpracuje Kuratorjum ściśle z samorządem terytorjalnym zarówno w planowaniu pracy, jak jej realizacji oraz sfinansowaniu. Współpraca ta odbywa się w Komisjach Oświaty Pozaszkolnej, w których uczestniczą również przedstawiciele organizacyj społecznych. Spośród czynników samorządu gospodarczego wchodzą w grę przedewszystkiem Izby Rolnicze. Komitety do Spraw Młodzieży Wiejskiej zajmują się dokształcaniem przodowników z pośród tej młodzieży w kierunku przysposobienia zawodowego. Przygotowujemy również współpracę z Izbami Rzemieślniczemi i ze związkami spółdzielczemi w zakresie przysposobienia spółdzielczego młodzieży. Coraz wyraźniej zarysowują się formy współpracy z Kółkami Rolniczemi i Kołami Gospodyń Wiejskich. Przedewszystkiem wszelako terenem spółdziałania są organizacje młodzieżowe oraz Związek Nauczycielstwa Polskiego, który jest kadrą oświatowych pracowników.

*— Jak uregulowano sprawę udziału nauczycielstwa w oświacie pozaszkolnej?*

Stanowisku memu w tej sprawie dawałem niejednokrotnie wyraz w zarządzeniach wydawanych Inspektorom Szkolnym. Nie uległo ono żadnej zmianie, a zostało uzgodnione w szczegółach ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, który wydał swym członkom wytyczne. **Praca nauczycieli w dziedzinie oświaty pozaszkolnej jest dobrowolna**, działalność instruktorów i jej stosunek do nauczycielstwa ma charakter instrukcyjny. Ustalono również zasady współdziałania na różnych poziomach organizacyjnych Związku Nauczycielstwa Polskiego.

*— Jakiemi zasadami kieruje się Kuratorjum w pracy oświatowej i pozaszkolnej w stosunku do mniejszości narodowych?*

Jest naszem zdaniem oddziaływanie na mniejszości narodowe w kierunku obudzenia w masach świadomości obywatelskiej. Dążenia tych mniejszości do rozwoju i pielęgnowania ich kultury narodowej są respektowane. Gdy ludność domaga się książek, gazet, sztuk teatralnych, pieśni, pogadanek w swym języku, czyni się tym słusznym żądaniom zadość. W wszystkich rodzajach kursów dla dorosłych, które odbyły się w ubiegłym roku szkolnym, brali udział prócz Polaków, Białorusini, Litwini, Żydzi. Np. na trzystopniowe kursy dla dorosłych uczęszczało blisko 3200 Białorusinów. Metody postępowania naszego w tym względzie są jasne i szczere.

*— W jaki sposób kształtuje się praktyczne wiązanie programu i form pracy przy szerokich ramach, obejmujących zagadnienia kultury duchowej, społecznej i gospodarczej?*

Ponieważ wyniki pracy społeczno gospodarczej zależą od poziomu oświaty ogólnej i zawodowej oraz stopnia uspołecznienia mas, bardzo wielki wpływ na wyniki tej pracy ma czytelnictwo książek i czasopism, praca wychowawcza w świetlicach, zebrania i pogadanki prowadzone przez przodowników. Szczególne znaczenie posiada akcja przysposobienia rolniczego, spółdzielczego i samorządowego. W ubiegłym roku szkolnym rozporządzaliśmy w naszym Okręgu 323 kompletami ruchomemi bibljotek o blisko 25.000 tomów. Czytelników było zgórą 11.000. wypożyczeń około 65 tys. Na zakup książek wydano przeszło 9,000 zł. Miarą zapotrzebowania jest fakt, iż ilość zapotrzebowań na komplety bibljoteczne wynosi ponad 1,200, gdy rozporządzamy zaledwie trzecią częścią potrzebnych kompletów. Doniosłe bardzo znaczenie posiadają bibljoteki samorządowe, miejskie i gminne i bibljoteki organizacyj społecznych. Konkursy dobrego czytania książek odbyły się w 229 zespołach. Było 1927 czynnych świetlic i zgórą 45.000 korzystających z pracy świetlicowej. Liczba zespołów teatralnych wynosiła 1331, zespołów chóralnych 628. Odbyła się bardzo wielka ilość odczytów.

*— Jakie są dotychczasowe wyniki oświaty pozaszkolnej?*

Poza podanemi przykładowo efektami numerycznemi, które szczegółowo znajdują się w sprawozdaniu drukowanem, pragnę zaznaczyć, że **dotychczasowy dorobek jest w pierwszym rzędzie zasługą organizacyj społecznych i pracowników oświatowych, t. j. głównie nauczycielstwa**. W odniesieniu do bieżącego roku szkolnego na podstawie częściowych materjałów i bezpośrednich spostrzeżeń w terenie stwierdzić można już obecnie, że praca nie załamała się pod względem ilościowym pomimo niezwykle trudnych warunków finansowych. Pod względem jakościowym zaznacza się postęp, szczególnie w akcji bibljotecznej i czytelnictwie oraz różnych formach samokształcenia, które ma na celu usamodzielnienie młodych sił społecznych, wybijających się w środowiskach.

*— Jakie są zamierzenia Kuratorjum na przyszłość?*

Od nadchodzącego roku szkolnego zamierzamy przejść do realizacji trzyletnich programów oświaty pozaszkolnej i sądzę, że czynniki państwowe i społeczne, z któremi współpracują władze szkolne, zgodzą się na takie ujęcie programu oświaty pozaszkolnej. Zostaną tedy opracowane szczegółowe programy dla każdego powiatu na trzy lata a ogólny na następne trzylecie. Po przeprowadzeniu projektu przez Powiatowe Komisje Oświaty plan przejdzie do Komisyj Wojewódzkich. Pierwsze trzylecie powinno dać zasadnicze wyniki w zakresie bibljotekarstwa i czytelnictwa. Liczę w tem na stosunek samorządu do tej sprawy i przypuszczam, że sieć bibljotek oraz ich stan jakościowy osiągną poziom prawie dostateczny. Systematyczne dokształcanie przodowników obejmie około 80 proc. terenu. Przysposobienie rolnicze i spółdzielcze zostanie rozbudowane i rozpoczęta będzie praca nad przysposobieniem samorządowem, które posiada bardzo istotne znaczenie praktyczne ze względu na potrzeby gmin, zwłaszcza wiejskich. Następne skolei trzylecie miałoby zostać poświęcone planowej akcji organizacyjnej i rozbudowie domów ludowych, które będą podówczas celowemi.

Pragnęlibyśmy przyczynić się w ten sposób do wszechstronnego rozwoju kultury wsi i przygotowania warunków dla reform o charakterze gospodarczym i społecznym.

*— Jak przedstawia się akcja zwalczania analfabetyzmu, w szczególności zaś analfabetyzmu powrotnego?*

Zagadnienie to jest obecnie badane szczegółowo. Trzeba zaznaczyć, że szkolnictwo nasze zostało w pełni rozbudowane dopiero w roku szk. 1923-24, że zatem pełną szkołę naszą ukończyli ci, którzy mają obecnie 20 lat. Za nich możemy ponosić odpowiedzialność. Nauka pisania i czytania wchodzi do programu kursów dla dorosłych, których liczba będzie musiała doznać zwiększenia.

Ogólnie biorąc — kończy p. Kurator — należy raczej mówić o wzroście prac w dziedzinie oświaty pozaszkolnej aniżeli o ich zacieśnieniu. Z różnych prób wynieśliśmy zarówno doświadczenie, jak organizacyjną sprawność i metodę a z dokładnego poznania obszaru znajomość jego właściwości i potrzeb. Wieś łaknie oświaty, która musi jej być dana za wszelką cenę. I dzieciom w szkołach i młodzieży i starszym poza nią. Zaspokojenie potrzeb oświatowych jest warunkiem lepszej przyszłości i rozwoju społecznego i państwowego.

**A. H.**

# Wybory do Bratniej Pomocy

## Sutanna kleryka w polityce endeckiej na U.S.B.

Akademicy wileńscy przygotowują się do wyborów nowych władz Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej. W dniu 7 marca odbędzie się walne zebranie sprawozdawcze, na którem będzie się dyskutowało, jak zwykle, gorąco na temat dotychczasowej gospodarki „Bratniaka". Ustępujący zarząd składał się całkowicie z młodzieży, należącej do politycznego ugrupowania „wszechpolaków". Jak wiemy weszła ona do zarządu, bez wyborów, ponieważ została zgłoszona tylko jedna lista „narodowa". Inne ugrupowania młodzieży akademickiej zrezygnowały wtedy z ewentualnych mandatów w zarządzie i nie stanęły do walki wyborczej. Endecy zdobyli więc Bratniak, mówiąc językiem sportu, walkowerem.

W bieżącym jednak roku zapowiada się na walkę i to dość zaciętą. Do wyborów staną najprawdopodobniej tylko dwie listy. Pierwsza to lista „endeków", którzy będą kontynuatorami polityki ustępującego zarządu i druga — lista porozumienia kół naukowych i organizacyj akademickich pod nazwą „Odrodzenie Bratniaka", która idzie pod hasłem walki z partyjnictwem w samopomocowem życiu młodzieży akademickiej, z tem partyjnictwem, które wprowadza młodzież „endecka".

Blok kół i organizacyj akademickich „Odrodzenie Bratniaka" ma w swym programie wyborczym szereg bardzo ważnych dla życia akademickiego punktów.

Jednym z nich jest obniżka opłat członkowskich w „Bratniaku". Trzeba wiedzieć, że dotychczasowe stosunkowo wysokie opłaty odstraszały od „Bratniaka" niezamożną młodzież akademicką. Wytworzyła się nawet do pewnego stopnia paradoksalna sytuacja, że do samopomocowej organizacji ogółu akademickiego należeli przeważnie studenci zamożni, posiadający pieniądze na uiszczenie opłat.

Drugim ważnym punktem tego programu jest projekt przymusu należenia do „Bratniaka" z zastrzeżeniem, że niezamożni akademicy będą zwolnieni od opłat członkowskich i jednocześnie będą mieli pełne prawa, jeżeli nie pierwszeństwo do zapomóg wszelkiego rodzaju.

Młodzież endecka jest zaniepokojona tem porozumieniem kół i organizacyj akademickich, stojących na gruncie apolityczności „Bratniaka" i mobilizuje do walki wszystkie swoje rezerwy. Do jednej z takich „rezerw" bardzo starej daty należą klerycy, studjujący na USB. Endecy dążą do tego, aby klerycy zostali przyprowadzeni do urn wyborczych na komendę zgóry i aby oddali głosy na komendę za listą narodową. Należy przypuszczać, że władze kościelne sprzeciwią się użyciu sukni kapłańskiej do demonstracji politycznej, którąby była aż nadto przejrzysta, chociażby z tego względu, że klerycy będący na utrzymaniu bogatego kościoła nie będą korzystali z pomocy materjalnej ubogiego „Bratniaka" i nie będą brali udziału w jego pracach.

Wybory do „Bratniaka" odbędą się prawdopodobnie w połowie marca.

(w).



# Siedemnaście audycyj nadaje radjo z narady gospodarczej

Polskie Radjo z okazji wielkiej Narady Gospodarczej organizuje 17 specjalnych audycyj, których celem będzie ułatwienie słuchaczom poznania bądź bezpośrednich przemówień uczestników narady, bądź też zaznajomienie się z rezultatami obrad przy pomocy krótkich, wyczerpujących reportaży radjowych.

Cykl audycyj rozpocznie we czwartek 27-go lutego o godz. 17.15 wstępna audycja, w której podane zostaną cele Narady Gospodarczej, oraz metody prac i sposoby informowania o nich słuchaczy radjowych.

W piątek, 28 lutego odbędą się trzy audycje: o godz. 18,00 — radjo transmitować będzie przemówienie Premjera Zyndram-Kościałkowskiego i Wicepremjera Kwiatkowskiego, o godz. 17,45 — w streszczeniu podane zostaną przemówienia: min. Poniatowskiego, min. Góreckiego oraz pp. inż. Klarnera, K. Morawskiego, W. Fajansa i A. Snopczyńskiego, wreszcie o godz. 18,50 — mowa wicepremjera Kwiatkowskiego zostanie powtórzona dla tych, którzy nie mogli jej wysłuchać w godzinach rannych.

W sobotę dn. 29 lutego o godz. 18,30 — reportaż z dotychczasowego przebiegu narad gospodarczych, poczem o godz. 19,35 — sprawozdanie z prac Komisyj.

W trzeci dzień Narady Gospodarczej, to jest w niedzielę dnia 1 marca zarówno słuchacze wiejscy jak i miejscy będą dokładnie informowani o przebiegu tych ważnych dla naszego życia obrad. W porannej „Gazetce Rolniczej" i w popołudniowej „Godzinie rolnika" usłyszą słuchacze wiejscy lub interesujący się sprawami gospodarczemi z punktu widzenia rolnictwa i wsi specjalne sprawozdania z udziałem rolników, członków Narady Gospodarczej. Z punktu widzenia handlu, przemysłu i rzemiosła przemawiać będą o godz. 18,45 — trzej przedstawiciele tych sfer. Ponadto o godz. 20,50 nadany zostanie ogólny reportaż z Narady. Dzięki temu programowi radjowych audycyj gospodarczych — niedziela stanie się kulminacyjnym punktem zainteresowań słuchaczy radja sprawami gospodarczemi.

W poniedziałek, jako w ostatni dzień Narady Gospodarczej nadany zostanie o godz. 18,35 reportaż, poczem o godz. 21,30 cykl radjowych audycyj o Naradzie Gospodarczej zakończy transmisja przemówienia p. Wicepremjera Kwiatkowskiego.

W czasie trwania Narady Gospodarczej dzienniki poranne i wieczorne Polskiego Radja podawać będą obszerne obserwacje o Naradzie Gospodarczej, uzupełniając ją w miarę potrzeby krótkimi reportażami. Ogółem Polskie Radjo projektuje 17 audycyj, poświęconych Naradzie Gospodarczej.

Należy mieć nadzieję, że w ten sposób zorganizowana obsługa wszystkich słuchaczy Polskiego Radja z tej, tak ważnej w naszem życiu gospodarczem konferencji przyczyni się do rozszerzenia wśród najszerszych warstw zrozumienia dla zagadnień gospodarczych Polski współczesnej.

# NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

## CO PRZEMYSŁOWCY MUSZĄ ZROZUMIEĆ.

**„Polska Zbrojna“** pisze:

Przemysłowcy muszą zrozumieć, że w naszej epoce — epoce supremacji celów zbiorowych nad celami indywidualnemi — prawo do nieograniczonego bogacenia się przeszło już do lamusa wspomnień, czy też do podręczników ekonomji klasycznej i że tylekroć używana „rentowność“ przemysłu nie jest bynajmniej synonimem maksymalnego zysku przemysłowca. Nasza polityka gospodarcza musi wyzwolić się z konsyderacyj czysto ekonomicznych i wytyczać swe kierunki wedle punktu widzenia politycznego, który w Europie dzisiejszej stał się powszechnym drogowskazem działalności gospodarczej państw.

Musimy sobie dokładnie zdać sprawę z tego, że wykładnikiem bezpieczeństwa naszego kraju jest jego położenie gospodarcze i że czynnikiem, który zadecyduje o losach przyszłej wojny będzie—w rozstrzygającej mierze — stopień rozwoju, udoskonalenia i nowoczesności naszego przemysłu. W tym też kierunku zdążać musi nasza polityka gospodarcza: polityka przystosowywania sił wytwórczych kraju do potrzeb jego obrony; polityka ujarzmiania wszelkiemi, stojącemi do dyspozycji środkami, tych wszystkich żywiołów w naszem życiu gospodarczem, które nie zechcą uznać przemysłu za funkcję obrony narodowej.

## PISMA „KONTROLOWANE“ Z ZAGRANICY.

Wczoraj cytowaliśmy na tem miejscu głos „Der Deutsche in Polen“, z którego by wynikało, że Niemcy polscy są lojalnymi obywatelami państwa. Dziś — dla kontrastu podamy wyjątek z artykułu **„Robotnika“**.

Wydano w Paryżu książkę p. t. „Sieć brunatna“ (Das braune Netz“), która podaje bardzo ciekawe informacje z dziedziny propagandy hitlerowskiej zagranicą. Dowiadujemy się, iż niemieckie ministerjum propagandy p. Goebbelsa „kontroluje“ 307 pism niemieckich, wychodzących poza granicami Niemiec. Podajemy w całości listę tych pism, wychodzących w Polsce, „kontrolowanych“ przez p. Goebbelsa: Wąbrzeźno „Allgemeine Nachrichten für Pommerellen“. Chełm: „Culmer Zeitung“. Tczew: „Pommerellen Tageblatt“. Puck: „Pucker Zeitung“. Międzychód: „Stadt- und Land-bote“. Bydgoszcz: „Deutsche-Rundschau in Polen“. Czarnków: „Anzeiger für den Netzedistrikt“. Inowrocław: „Kujawischer Bote“. Kępno: „Kempener Wochenblatt“. Chodzież: „Crodiezer Kreiszeitung“. Leszno: „Lissauer Tageblatt“. Nowy Tomyśl: „Kreiszeitung“. Poznań: „Posener Tageblatt“. Szamotuły: „Stadt- und Landbote“. Wyrzysk: „Grenzlandbote“. Wolsztyn: „Wollsteiner Zeitung“. Bielsko: „Schlesische Zeitung“. „Oberschlesische Post“. „Beskidenländische Post“, „Beskidenländische Deutsche Zeitung“. Siemianowice: „Laurahütter Zeitung“. Mysłowice: „Myslowitzer Anzeiger“. Cieszyn: „Schlesischer Merkur“. Zory: „Sohrauer Stadtblatt“.

Dwadzieścia pięć pism (w tem kilkanaście dzienników), „kontrolowanych“ przez obce mocarstwo, to dość dziwna ilustracja do cytowanych wczoraj słów „Der Deutsche in Polen“.

## JESTEŚMY SPOKOJNIEJSI.

W **„Kurjerze Warszawskim“** czytamy:

**Zasłabnięcie p. Wl. Grabowskiego.**

Wczorajsze przedstawienie „Wieczoru trzech króli“ Szekspira w Teatrze Polskim o godz. 9 w. przerwano wskutek zasłabnięcia artysty, p. Władysława Grabowskiego, grającego rolę Chudogęby.

Czytamy i jesteśmy zaniepokojeni o stan zdrowia świetnego artysty. Ale oto **„Kurjer Poranny“** pisze:

Dobiega końca drugi akt ślicznej komedji Szekspira. W ogrodowej altanie ustawiona beczułka, cieknie z niej strumień przedniego ilyryjskiego wina: tylko podstawić szklanicę i złapać! Podstawiają też obficie szklanice sir Tobiasz Czkawka, imć Andrzej Chudogęba, rozkoszna Marysia i ucieszny Pajac. Przyśpiewują, przytupują, kładą się dokoła beczułki na ziemi i doją! Kurtyna spada.

Antrakt mija, publiczność premjerowa wraca uroczyście na swoje miejsca. Kurtyna się nie podnosi... Zato wychodzi zza kurtyny zmieszany nieco p. reżyser i imieniem dyrekcji gorąco przeprasza, że spowodu zasłabnięcia jednego z artystów przedstawienie trzeba było przerwać...

W pierwszej chwili oświadczenie to wywołało zrozumiały niepokój; niebawem jednak przypłynęły zza kulis uspokajające wieści. Okazało się, że jeden uczestników ogrodowej libacji zbyt sumiennie przygotował swoją rolę i za silnie ją „przeżywał“.

Pomimo tego, że „dyskrecja kazała zataić nazwisko „solenizanta“, jesteśmy znacznie spokojniejsi o stan zdrowia p. Wł. Grabowskiego. erg.

# Mowa min. Przemysłu i Handlu dr. Romana Góreckiego
## na plenum Sejmu w dn. 25 lutego 1936 r.

Wysoki Sejmie! W czasie ubiegłych kadencyj parlamentarnych wytworzył się taki zwyczaj, że w czasie dyskusji nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu omawia się choćby w najogólniejszym zarysie całokształt sytuacji gospodarczej i to nietylko w skali polskiego organizmu gospodarczego, ale w skali światowej. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdy się weźmie pod uwagę z jednej strony zasięg bezpośredniej czy pośredniej działalności mego resortu, z drugiej zaś ścisłą łączność, jaka zachodzi pomiędzy polskiem życiem gospodarczem a zjawiskami, jakie obserwujemy na całym świecie.

Słusznie też zauważył pan Referent generalny, że „zagadnieniem podstawowem jest zorjentowanie się co do linji wytycznych i kierunku, w jakim świat idzie“.

Następnie p. Minister po omówieniu sytuacji gospodarczej Niemiec, Stanów Zjednoczonych, Anglji i Francji przechodzi do sytuacji gospodarczej w Polsce, zaznaczając, iż rok 1935 był okresem systematycznej poprawy, a mianowicie poważny wzrost inwestycyj przemysłowych i poraz pierwszy od czasu kryzysu wzrost konsumcji wiejskiej. Przyczem ogólny wskaźnik produkcji wzrósł od 1932 r. o 30%, a produkcji inwestycyjnej o 46%, konsumcyjnej zaś o 17%.

Wzrostowi produkcji towarzyszył oczywiście

### WZROST ZATRUDNIENIA:

Liczba robotników w wielkim i średnim przemyśle, która w 1932 i 1933 r. wynosiła przeciętnie 460 tys. a w r. 1934 podniosła się do 500 tys. w przeciętnej za rok ubiegły doszła do 535 tysięcy. Cyfry te dotyczą tylko zatrudnienia w przemyśle średnim i wielkim (ponad 20 robotników)). Na podstawie danych statystyki ubezpieczonych od bezrobocia wiemy, że liczba robotników, zatrudnionych w zakładach liczących 5 robotników i wyżej, wynosiła w końcu ubiegłego roku około 900 tysięcy robotników. Oczywiście nie mogło to zmienić w silniejszym stopniu sytuacji na rynku pracy, na którym pozostaje OGROMNA ARMJA BEZROBOTNYCH, w każdym razie, jeżeli chodzi o przemysłowy rynek pracy, mamy do czynienia niewątpliwie ze spadkiem bezrobocia.

### INWESTYCJE.

Punktem wyjścia poprawy były, jak mówiłem, zwiększone pod wpływem detezauryzacji inwestycje. Otóż w ciągu roku 1935 zaszły w ruchu inwestycyjnym charakterystyczne zmiany, stwierdzające pewne znamiona trwałości zwyżkowego ruchu konjunktury. W pierwszym etapie poprawy ruch inwestycyjny koncentrował się na jednym tylko odcinku — drobnego budownictwa mieszkaniowego; natomiast inwestycje przemysłowe pozostawały nadal nieznaczne. W 1935 roku nastąpiła pod tym względem zmiana: nietylko ogólny wskaźnik działalności inwestycyjnej podniósł się z 39 w 1934 r. do 45, ale poważny udział w tym wzroście miały inwestycje przemysłowe, które zwiększyły się prawie o 20%.

### SPADEK SEN.

Kryzys łączy się zawsze z żywiołowym spadkiem cen. Spadek cen oznacza pogorszenie rentowności, ustanie zakupów, likwidowanie zapasów, niemożność ustalenia planów gospodarczych na dłuższą metę. Ale w samym tym spadku cen tkwią zaczątki przyszłej poprawy. Spadek cen to jednocześnie spadek kosztów produkcji dla nabywców, a niższe koszty to większa rentowność. Niestety żywiołowa deflacja spełnia funkcję obniżenia kosztów wysoce niedostatecznie, obniżając je nierównomiernie. Niektóre ceny, a więc koszty, nie obniżają się wcale, co powoduje zaostrzenie sytuacji kryzysowej dla tych odbiorców, którzy nabywają towary o cenach sztywnych. Tu tkwi właśnie geneza akcji Rzadu o obniżke cen sztywnych, cen kartelowych.

W interesie ogółu leży, aby ceny były niskie, a obroty duże i duża rentowność. Niestety koszty produkcji uważam za jedynie celowy i ekonomicznie racjonalny sposób pobudzenia konjunktury.

Z powyższego wynika, że akcja obniżki cen kartelowych nie była skierowana przeciwko kartelom jako takim, lecz była głęboko uzasadniona naczelnemi zadaniami prowadzonej przez Rząd polityki gospodarczej.

### KONSUMCJA I CENY ROLNE.

Osiągnięcie w zasadzie stałego poziomu płac, przy podnoszącym się, choćby lekko, zatrudnieniu w przemyśle, stworzyło warunki dla korzystniejszego akształtowania się cen rolnych, a mianowicie nastąpiła zwyżka cen artykułów hodowlanych, która doprowadziła wskaźnik cen artykułów sprzedawanych przez rolników pod koniec roku do 37,2 wobec 34.8 na początku roku, a 35,5 na wiosnę; dzięki temu oraz dzięki obniżce cen kartelowych, stosunek cen artykułów sprzedawanych i nabywanych przez rolników — miernik siły nabywczej rolnictwa — podniósł się z 52% swej wartości z 1928 r. na początku roku, do 58%, pod koniec roku 1935. To też w ubiegłym roku obserwujemy po raz pierwszy od czasu kryzysu pewien wzrost spożycia wiejskiego i miejskiego, jakoteż pewne zmniejszenie rozwartości t. zw. „nożyc cen“.

### BILANS HANDLOWY.

W roku ostatnim nastąpiło znaczne zmniejszenie się nadwyżki w bilansie handlowym, którego dodatnie saldo z 222 milj. zł. w r. 1932 a ze 176 milj. w roku 1934 skurczyło się do 65 miljonów. Pozornie zmniejszenie salda wydaje się skutkiem niekorzystnych zmian po obu stronach wzrostu importu i spadku eksportu, lecz zmiany te odbywały się przy znikomym ruchu cen.

### ZAGADNIENIE ZNIŻKI CEN.

Punktem wyjścia do wzmożenia produkcji a przez to do ożywienia gospodarczego jest niewątpliwie problem cen. Ceny przemysłowe w Polsce muszą na długie jeszcze lata kształtować się na niskim poziomie bezprzykładnie niskiej stopy życiowej, a tem samem szczupłych rozmiarów konsumcji. Wzmożenie spożycia w kraju biednym nie nastąpi przy drożyźnie towarów.

Na podstawie rozpisanych okólników do Urzędów Wojewódzkich, otrzymuję dokładne wykazy spadku cen w hurcie i w detalu.

Dane z mniejszych ośrodków konsumcyjnych są o tyle charakterystyczne, że wynikają z odmiennych niż w miastach wojewódzkich warunków kształtowania się popytu i podaży. W miasteczwach tych procesy wyzbywania się towarów następują znacznie słabiej niż w dużych miastach wobec czego efektowna zniżka cen następuje w tempie wolniejszem.

Analiza cen w handlu w miastach wojewódzkich pozwala wnioskować, że zniżka cen niektórych artykułów dotarła już do konsumenta. Ośrodki, w których zauważono niedostateczny spadek cen, zostaną poddane bardziej szczegółowej kontroli dla powzięcia decyzji w kierunku zakończenia tego procesu.

### SPRAWY MORSKIE.

Szef Rządu, mówiąc o naszej pracy nad morzem i na morzu, nazwał ten moment jasnym promieniem, oświetlającym naszą pracę dnia codziennego.

Toteż jakkolwiek bardzo skromne są cyfry budżetu mego resortu, to jednak 57% wszystkich wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych stanowią wydatki, związane ze sprawami morskiemi. Tak być powinno i w przyszłości: — Te wydatki należy uznać za „opancerzone“, podobnie jak wydatki na obronę Państwa.

### ZAGADNIENIE ETATYZMU.

Problem etatyzmu wywołał w ostatnich czasach bardzo ożywione dyskusje i to tak w prasie jak i na terenie ciał ustawodawczych.

Jakie jest stanowisko Rządu w tej, tak doniosłej dziedzinie?

Stanowisko to znalazło już swój wyraz w deklaracjach tak Szefa Rządu jak i Wicepremjera, jak również w mojem oświadczeniu, złożonem na Komisji budżetowej tak Sejmu, jak i Senatu.

Rozszerzenie się działalności Państwa na zwałbym nadmiernym wybujałym etatyzmem który jako gospodarczo nieuzasadniony, uznajemy za szkodliwy.

Objawem rozszerzającym nadmiernie działalność gospodarczą Państwa jest działalność niektórych instytucyj publicznych, niewydzielonych z ogólnej administracji lecz prowadzących własną gospodarkę.

Dalszym objawem sprzyjającym etatyzmowi jest nadmierna tendencja centralizacji. Obok centralizacji administracji państwowej w zakresie spraw kolejowych, skarbowych, opieki społecznej, polityki przemysłowej i handlowej, kredytowej, spraw celnych, szkolnictwa i personalnych etc. — zaobserwować można w większości resortów, urzędów i instytucyj podległych, centralizowanie zakupów i zaopatrzenia materjałowego prowincjonalnych urzędów, a nawet przedsiębiorstw państwowych. Polityka ta osłabia życie gospodarcze terenu.

Stwierdzając te przerosty, Rząd stoi na stanowisku, że PRYWATNA PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ GOSPODARCZA NIE POWINNA BYĆ ELIMINOWANA Z RYNKU PUBLICZNEGO, który w naszych warunkach odgrywa tak znaczną rolę. Tendencja do samowystarczalności państwa w zakresie zaspakajania swoich potrzeb przez własny aparat produkcyjny i wymienny, nie może powodować wkroczenia państwa jako detalicznego sprzedawcy na rynek i zwężenia terenu ekspansji prywatnej produkcji i handlu. Zwężone tą drogą obroty i podstawy podatkowe biją bowiem w podstawy, na jakich opiera się materjalny byt państwa i jego obywateli.

W ocenie wad i błędów w układzie stosunków w działalności gospodarczej państwa i obywatela nie różnimy się z opinją gospodarczą, ale też nie możemy wyciągać tylko jednostronnych wniosków. Przełamanie nastawienia psychicznego społeczeństwa nie leży w płaszczyźnie ustaw, instrukcyj i okólników. To też przed polityką społeczną leży olbrzymie zadanie PODJĘCIA WALKI ZE STANEM BIERNOŚCI GOSPODARCZEJ i stworzenie odpowiedniej atmosfery, któraby doprowadzić mogła w ramach ustroju, którego podstawą przecież jest inicjatywa prywatna, do powstawania tej inicjatywy.

W dziedzinie produkcji związanej bezpośrednio z obroną Państwa — nie może być mowy o jakiemkolwiek ograniczeniu jego działalności. —To samo dotyczy przedsiębiorstw użyteczności publicznej, monopoli i przedsiębiorstw posiadających doniosłość z ogólnego punktu widzenia.

Pozatem punktem wyjścia działalności gospodarczej Polski współczesnej musi być zdrowa inicjatywa prywatna.

### INGERENCJA PAŃSTWA.

To, co dotychczas powiedziałem, dotyczy etatyzmu sensu stricto t. j. działalności Państwa jako przedsiębiorcy. Bardzo ożywioną dyskusję wywołuje również zagadnienie t. zw. interwencjonalizmu t. j. ingerencji Państwa w życie gospodarcze narodu. W tej dziedzinie jesteśmy świadkami doniosłych przemian i to na całym świecie.

Ingerencja ta przejawia się w wielu dziedzinach życia gospodarczego a osiągnęła swój punkt szczytowy w regulowaniu międzynarodowej wymiany towarowej. Na tym odcinku my dostosować się musimy do warunków, w jakich żyje i pracuje otaczający nas świat a tendencje stosowania klasycznego liberalizmu uważać należy za nieosiągalne ani dziś, ani też we wchodzącej w realną rachubę przyszłości.

Wysoki Sejmie!

Pierwszym warunkiem uzdrowienia niedomagającego organizmu jest właściwa diagnoza —słuszna ocena sytuacji. Gdy kreśląc sytuację gospodarczą Polski w roku ubiegłym, wskazywałem na pewne pomyślne tendencje rozwoju na całym szeregu odcinków naszego życia gospodarczego — to nie było rezultatem jakiegoś płytkiego optymizmu: Zdaję sobie bowiem dokładnie sprawę z ciężkiej sytuacji, w jakiej się jeszcze znajdujemy. Chodziło mi raczej o zorjentowanie się co do linij kierunkowych rozwoju naszego życia gospodarczego i stwierdziłem, że linja ta we właściwym prowadzi nas kierunku. Chodzi nam o to, by procesy pomyślne przyśpieszyć — ujemne przyhamować. Szef Rządu powiedział w swej deklaracji, że cudów nie obiecujemy; bo dziedzina gospodarcza wyklucza wszelką możliwość jakiegokolwiek cudotwórstwa. — To też program naszej pracy jest prosty i jasny. — Po zwalczeniu najgroźniejszego niebezpieczeństwa, jakiem były deficyty budżetowe ze wszystkiemi ujemnemi zjawiskami, przystąpiliśmy do realizacji drugiej części naszego programu, t. j. do ożywienia życia gospodarczego przez wzmożenie produkcji i obrotów. W ten bowiem tylko sposób będziemy mogli zrealizować w bardzo dużej części naczelne hasło naszej polityki gospodarczej: zatrudnienie jaknajwiekszej liczby bezrobotnych.

# Akty sabotażu na brytyjskim kontrtorpedowcu

Opinja angielska jest żywo zaniepokojona powtarzającemi się zamachami sabotażowemi, które dokonywane są na jednostki, należące do floty wojennej Wielkiej Brytanji.

Jeszcze nie przebrzmiały echa dotąd niewyjaśnionego aktu sabotażu na krążowniku „Cumberland“, gdy znowu należy zanotować świeży akta sabotażu.

Jak informuje admiralicja angielska, na kontrtorpedowcu „Velox“ w porcie Chattam nieznani sprawcy zniszczyli aparat minowy. Sprawców nie zdołano dotychczas ująć.

Admiralicja zażądała od Inteligence Service wydelegowania najzdolniejszych agentów, którzyby nareszcie położyli kres zbrodniczej działalności. — Uszkodzenie aparatu minowego na „Veloxie“ jest od grudnia 1935 roku czwartym z rzędu zamachem sabotażowym.

Wedle „Daily Expressu“ sprawdzono, że sprawcy aktu sabotażu na okręty floty angielskiej rekrutują się z kół komunistycznych.

# Nagła śmierć wynalazcy promieni śmierci
## Prof. Stone padł ofiarą swej straszliwej armaty

Z Nowego Jorku donoszą, że w tamtejszych kołach lekarskich wywołała wielkie wrażenie nagła śmierć profesora Stone, najwybitniejszego specjalisty w dziedzinie promieni śmierci.

Profesor Stone padł ofiarą swego wynalazku.— Ostatnio skonstruował on armatę promieni śmierci, z której podczas prób dokonywanych w obecności oficerów, potrafił zapalić budynek odległy o 2 kilometry.

Gdy sekretarz profesora przybył do laboratorjum, znalazł jego ciało zupełnie zwęglone, leżące obok armaty, wyrzucającej promienie śmierci. Również urządzenie laboratorjum i wszystkie narzędzia uległy zniszczeniu.

Specjalna komisja wojskowa zbadać ma przyczyny i okoliczności, wśród których znalazł śmierć wybitny wynalazca.

O jakiejś akcji sabotażu niema mowy z tego powodu, że laboratorjum było pilnie strzeżone przez mechaników, pozatem były tam wewnętrzne urządzenia alarmowe i sygnałowe i było ono strzeżone przez agentów amerykańskiego sztabu generalnego.

# KURJER SPÓŁDZIELCZY

**pod redakcją Eugenjusza Andruszkiewicza**

*W spółdzielczości widzę niesłychaną potęgę woli uświadomionego człowieka, który dla dobra ogółu przez współdziałanie zmienia życie* — K. GIDE

## Hydra karteli

Swego czasu, gdy prasa ożywiona była sprawą rozwiązywania i ukrócania działalności karteli, na łamach tych wyrażaliśmy pesymizm co do ostatecznego wyniku tej akcji.

Nie dlatego, byśmy byli zawodowymi pesymistami, lecz dlatego, że spółdzielczość ma już za sobą nie okres kilkomiesięcznej akcji antykartelowej, lecz **mozolnych 92 lata walki** każdego dnia i godziny z tą hydrą kapitalizmu.

Zbyt dobrze znamy wszelkie chwyty i metody niecofania się przed niczem tych organizacyj. Zorganizowany kapitał przez kartele dławi spożywcę i usiłuje rzucać nam spółdzielcom kłody pod nogi. Toteż powtarzaliśmy stale, że **postanowienia i dekrety to tylko lekkie uspokojenie sumienia, a faktycznie gospodarczo nie da to prawie żadnych wyników.**

Pamiętajmy przez całe swe życie stale, że najsłabszą stroną systemu kapitalistycznego i karteli jest **spożywca!** Nie jest to nowina? Tak! A jednak ta świadomość pozwala Ci, bezimienny Spożywco, stale dźwigać słodkie jarzmo tej formy kapitalizmu? Należy przeciwstawić temu front organizacyjny, zdyscyplinowany, umiejętnie kierowany przez tychże spożywców. Osiąga się to **tylko przez czynne współdziałanie** w szeregach naszych **spółdzielczych.** Należy masowo zasilać nasz ruch. Należy współdziałać w akcji naszej, bo na samo złożenie deklaracji — szkoda fatygi! Walczy kapitał — walczmy i my. Pisaliśmy już o tem swego czasu.

A teraz niech wystarczą takie fakty: p. min. Górecki używa mocnych słów pod adresem karteli — przeciętny obywatel cieszy się, ale zapomina, że **na niego spada obowiązek współdziałania w akcji demokratyzacji gospodarczej.** Bank Cukrownictwa **zamyka pod Warszawą cukrownię i jeszcze 5 innych na terenie państwa.** Obywatelu, czy Ci będzie smakował **„tani cukier"**? Czy zdajesz tak trzeźwo sprawę co to znaczy **zamknąć fabrykę?** Na Śląsku akcja zniżki głodowych zarobków robotnika jest w toku, **unieru[illegible]amiane są wytwórnie.** I jakże spożywca może uspokoić przeciętne swe sumienie, że dobrze jest, że wystarczy dekret, zarządzenie, byle tylko siebie nie fatygować i nie walczyć, uchylać się od zmagań przez organizacyjną pracą w spółdzielczości?

Wszyscy aż nadto dobrze wiemy, że system kapitalistyczny zabrnął w ślepy zaułek. Znamy również i to prawo socjologiczno-ekonomiczne że w chwili kryzysu jednego systemu, naradza się w nim i **dobrze pracuje zaczątek nowego systemu.** Właśnie tym zaczątkiem, tym, który już teraz przygotowuje się do objęcia zaspakajania funkcyj w ramach współdziałania gospodarczego, jesteśmy **my, spółdzielcy.**

E. A.

## Postępy produkcji spółdzielczej

Pod względem produkcji polska spółdzielczość spożywców pozostaje jeszcze znacznie w tyle za spółdzielczością **angielską,** zatrudniającą w setkach swych fabryk około 40000 robotników lub za spółdzielczością szwedzką, której produkcja łamie kartel za kartelem. Tem niemniej i w Polsce stwierdzić możemy z zadowoleniem znaczne postępy produkcji spółdzielczej. „Społem" Związek Spółdzielni Spożywców R. P. wyprodukował w r. 1935 około 120 wagonów mydła, t. j. o jedną trzecią więcej niż w r. ubiegłym. Ten krok naprzód jest godnym podkreślenia nietylko dlatego, że został dokonany w okresie ciężkiego kryzysu, ale i dlatego że wywalczony był w trudnych zmaganiach, reprezentowanych przez „Społem" zorganizowanych spożywców polskich z potężnym koncernem zagranicznym „Schichta", dążącym do opanowania rynku polskiego.

Znaczne postępy dokonane zostały również w produkcji wyrobów cukierniczych (Zakłady we Włocławku). Produkcja ta wynosiła około 25 wagonów i wzrosła w porównaniu z r. 1934 o przeszło 30%.

Znaczny wzrost produkcji wykazują również zakłady, wytwarzające proszek samopioracy „Społem" i pastę (przeszło 60%).

## Załopotał nasz sztandar w Gdyni

Rosnący ruch spółdzielczości spożywców wymagał oddawna mocnego stanięcia nad brzegami siwego Bałtyku. Potrzeba zaspokojenia potrzeb konsumentów w artykuły pierwszej potrzeby, oraz uniezależnienie się od importerów kapitalistycznych, którzy załatwiali nas według uznania, oraz zbliżenie się do międzynarodowych rynków spółdzielczych — skłoniły nasz Związek „Społem" do wszczęcia prac, by zdobyć odpowiednią siedzibę nad morzem polskiem

Nie obijaliśmy progów ministerjalnych z memorjałami i planami, oraz sugestjami „twórczemi" z prośbą o pożyczanie. **Nie. My sami musimy budować swój ruch.** To też drogą finansowego wysiłku Związku i spółdzielni kosztem około 300.000 zł. danych przez spółdzielnie stanęła nasza siedziba nad morzem. W okresie kryzysu, wykazywania przez spółki i przedsiębiorstwa „strat" bialnsowych, nasz ruch, jako zwiastun nowych czasów **rośnie i tworzy.**

Uroczystość w Gdyni zgromadziła przedstawicieli sfer rządowych i samorządowych, oraz świata spółdzielczego. Godne są zewszechmiar uwagi m. inn. słowa p. M. Rapackiego, prezesa Związku, który w swem przemówieniu powiedział:

— Witając naszych miłych gości tutaj — imieniem Zarządu Związku Spółdzielni Spożywców „Społem" pragnę zwrócić uwagę na to, dlaczego ta uroczystość jest dla nas tak specjalnie radosna i ważna.

Widząc naokoło tyle gmachów wspaniałych, tyle budowli potężniejszych, musimy sobie zadać pytanie, jaka jest różnica pomiędzy temi wspaniałemi gmachami, a naszym skromnym budynkiem. Jeżeli się zastanowimy nad tem, **kto jest właścicielem** tego gmachu **i w jakim celu** go buduje, to będziemy wiedzieli, **na czem** ta różnica polega.

**Trzysta tysięcy robotników, chłopów i pracowników umysłowych całej Polski oto właściciele tego naszego gmachu.** A w jakim celu wznoszą oni te budynki, zakładają sklepy, otwierają wytwórnie? **Nie dla zysku,** nie dla osobistej korzyści, a **dla jaknajlepszego zaspakajania potrzeb swoich,** a zatem całego społeczeństwa, **bo jutro całe** społeczeństwo może się znaleźć w szeregach spółdzielczych, które są otwarte dla każdego... Od samego początku byliśmy pionierami gospodarczej rozbudowy tego jedynego portu polskiego obecnie czwartego co do wielkości obrotów na kontynencie europejskim, **byliśmy bodaj pierwszem większem przedsiębiorstwem, które swoją ajenturę przeniosło z Gdańska do Gdyni, i pierwszem, które wyładowało w Gdyni okrętowy ładunek śledzi.** Nas, spółdzielców morze łączy ze stu miljonami spółdzielców całego świata, którzy wyciągają do nas rękę, nie uzbrojoną w bagnet lub granat ręczny, ale przygotowaną do braterskiego uścisku i przyjacielskiej współpracy. Spółdzielczość bowiem, pracując nie dla zysku, a dla zaspokojenia potrzeb społeczeństwa, nie zna walki o rynki zbytu, zna tylko pokojową wymianę towarów. Stąd jednem z ważniejszych haseł spółdzielczości jest **pokój powszechny między narodami i wzajemna współpraca.**

Budynek nad morzem przedstawia się okazale i skromnie. Posiada kubaturę około 13 000 $mt^3$, zaś powierzchnia użytkowa wynosi 1.700 $mt^2$ w magazynach, by móc pomieścić zgórą ładunek 150 wagonów. Za magazynami mieszczą się lokale biur oddziału i agentury do handlu zagranicznego, oraz paczkownie.

## Terminarz na m. Marzec

**Wpłacić składkę lustracyjną za m. [illegible].**

**Do dnia 15 marca wpłacić zaliczkę na podatek od obrotu osiągniętego z niečzłonkami w lutym, potrącając towary o scalonym podatku.**

**Statutowy termin walnego zgromadzenia upływa w marcu.**

**Wpłacić przed 7 marca do Ubezpieczalni Społecznej składki i podatek i dochodowy od pracowników spółdzielni.**

**Podziału czynności w radzie i zarządzie oraz wyboru prezydjów dokonać zaraz po walnem zgromadzeniu rocznem.**

**Zarejestrować w sądzie przyjęte na walnem zgromadzeniu zmiany statutu (powiększenie udziału) i dokonane zmiany członków Zarządu.**

**Prenumeratę „Społem" i „Spólnoty" za kwartał drugi opłacić przed 15-ym.**

**Asortyment towarów — zrobić zamówienia na towary świąteczne, jak: mąka pszenna, wszelkie korzenie do ciast, rodzynki, migdały i t. p. oraz drożdże z określeniem terminu dostawy przed samemi świętami.**

**Wysłać sprawozdanie po zatwierdzeniu go przez walne zgromadzenie — wraz z odpisem protokułu tegoż zgromadzenia, stosownie do wymagań Związku, przed końcem miesiąca marca. Spółdzielnie, które we wskazanym terminie sprawozdania nie nadeślą, narażają się na utratę prawa do korzystania z ulgi przy wpłacaniu podatku od obrotu i podatku dochodowego.**

**Ogłoszenie bilansu według wymagań ustawy o spółdzielniach musi nastąpić również najdalej w miesiąc po dniu zatwierdzenia.**

**Remanent, czyli spis towarów naszej spółdzielni przeprowadzić w dniu 31-ym.**

## Udział spółdzielczości w polskim eksporcie masła

— Procent masła, wywiezionego przez spółdzielczość, w stosunku do całego wywozu tego artykułu wzrasta stale i wynosi w r. 1928 — 29,3%, w r. 1930 — 70,7%, w r. 1932 — 82,1%, w r. 1934 — 91,7% i wreszcie w ciągu pierwszych trzech kwartałów roku 1935 odsetek ten wyniósł 93,6%. Świadczy to z jednej strony o wysokiej jakości masła spółdzielczego, z drugiej o ważnej roli spółdzielczości dla eksportu produktów rolnych.

# WALNE ZGROMADZENIA

Jesteśmy w okresie walnych zgromadzeń. Poszczególne spółdzielnie zwołują doroczne zgromadzenia swych członków, by zdać sprawę z ogólnej gospodarki, wspólnie omówić wszelkie bolączki, naradzić się nad dalszym planem pracy, oraz rozporządzić się zaoszczędzonemi pieniędzmi.

Walne zgromadzenie to nie jest „urzędowa" formalność. Należy umiejętnie przygotowywać członków do odpowiedniego ustosunkowania się. Przedewszystkiem Zarząd powinien poczynić planowe posunięcia. Na podstawie sporządzonego bilansu, oraz rachunku strat i nadwyżek ułożyć budżet na rok następny. Oczywiście, sprawy te uprzednio Zarząd załatwia na własnem posiedzeniu, następnie uzyskuje aprobatę Rady Nadzorczej, a potem podaje tak opracowany budżet i projekt podziału nadwyżki do zatwierdzenia przez najwyższą władzę spółdzielni — walne zgromadzenie.

Po ustaleniu terminu zgromadzenia trzeba zawczasu przez imienne powiadomienia zakomunikować o dniu, miejscu i porządku dziennym walnego zgromadzenia. Prócz tych powiadomień należy osobno wypisać zawiadomienia na dużych arkuszach papieru szarego, (dla ułatwienia wystarczy wziąć zwykły patyk, obciąć koniec naukos i maczając w atramencie odrazu pisać. Im bardziej szerszy będzie koniec w ucięciu tem uzyskamy większe litery).

Niedość na tem. Sklepowy powinien informować kupujących członków o terminie zgromadzenia, zachęcając członków do przybycia na nie.

Jednocześnie Zarząd wespół z Radą Nadzorczą powinny zatroszczyć się nad pewnem urozmaiceniem walnego zgromadzenia. Wystarczy przez nauczyciela zapewnić występ dzieci z deklamacjami lub inscenizacją, czy też króciutką sztuczką, albo też któraś z oświatowych organizacyj młodzieży pozaszkolnej również nam przyjdzie z pomocą. Tego rodzaju urozmaicenie ogromnie pociąga członków, ożywia nasze zebranie i na czas dłuższy pozostawa miłe wrażenie. Trzeba również pamiętać o powiązaniu prac starszego i młodego pokolenia. **O ile na terenie szkoły pracuje spółdzielnia szkolna,** lub też młodzież pozaszkolna **prowadzi zespól Przysposobienia spółdzielczego,** o czem też się dowiemy od nauczyciela, należy **ich też formalnie zaprosić w charakterze gości obserwatorów,** bo nie zapominajmy, że oni też w **identyczny sposób gospodarzą u siebie.**

Na pewien czas przed walnem zgromadzeniem należy upatrzyć dobrego sekretarza, by łatwo dał radę z pisaniem protokułu, zaś przewodniczący zgromadzenia powinien dobrze kilka razy przeczytać specjalny regulamin walnych zgromadzeń spółdzielczych (patrz książka S. Dąbrowski — Instrukcje i regulamin). Należy pamiętać o kilku ważnych postanowieniach regulaminu, a mianowicie: porządku dziennego zebrania zmienić **nie mogą,** najwyżej tylko kolejność punktów podanych w zaproszeniach przez Zarząd. Wnioski zawczasu należało podać na piśmie zarządowi. O ile kilka osób zabiera głos w tej samej sprawie i nic nowego nie wnoszą, trzeba dyskusję przerwać, dwa razy w tej samej sprawie nie można przemawiać, głosowanie wniosków powinno się odbywać nie w kolejności zgłoszeń, lecz w zależności od treści — czyli najbardziej daleko idące wnioski mają w głosowaniu pierwszeństwo. Nie trzeba zapominać również o uprzedniem rozglądnięciu się za kandydaturami na członków Rady Nadzorczej, bowiem zawsze 1/3 ustępuje w kolejności starszeństwa, lub drogą losowania, o ile to ma miejsce pierwszy raz.

Przy cyfrowych sprawozdaniach nie trzeba zanudzać członków zbyt szczegółowem wyliczeniem wszystkich nawet drobnych pozycyj, o ile ktoś się naprawdę interesuje naszą spółdzielnią, to mógł uprzednio zapoznać się z wyłożonym dla członków bilansem, lub może w dyskusji poprosić o wyjaśnienie. Na walnem zgromadzeniu wystarczy podać stan członków, udziałów, obrotów, ogólną sumę kosztów handlowych, zysku i stanu kredytu, wskazując przy okazji członkom na ich dobre lub nieodpowiednie wywiązywanie się ze swych obowiązków.

Ważnym punktem walnego zgromadzenia jest podział nadwyżki, a raczej nadpłaty poczynionej przy zakupach. Ponownie przypominamy, **że 20% ogólnej sumy idzie na Fundusz Społeczny** czyli nasz żelazny kapitał, następnie przelewamy na tenże Fundusz Społeczny **zysk osiągnięty ze sprzedaży z niečzłonkami — i do**piero resztę dzielimy pośród członków — **ale w stosunku do poczynionych wysiłków, czyli zakupów w naszej spółdzielni.**

Spółdzielnia jest instytucją społeczną **i nie powinna zapominać o potrzebie przyjścia z pomocą wspólną dla ogólnego dobra.** To też zawczasu Zarząd i Rada Nadzorcza powinny ułożyć projekt podziału części nadwyżki na najpotrzebniejsze rzeczy, a mianowicie: na budowę szkoły, Domu Ludowego, spółdzielnię uczniowską, ażeby użyła na fundusz pomocy koleżeńskiej, czyli kupno materjału dla dzieci niezamożnych, bądź dokarmianie, ponadto raz na zawsze trzeba ustalić **żelazną pozycję** na naszą propagandę i wychowanie, to też musimy **co roku powiększać ilość prenumerowanych egzemplarzy „Spólnoty".** Nie wolno przystępować do podziału nadwyżki bez uprzedniego ustalenia kwoty na prenumeratę „Spólnoty". Pamiętajmy. Przy ogólnej akcji przygotowawczej walnych zgromadzeń trzeba pamiętać, że nasz duch przedewszystkiem się wiąże z koszykiem gospodarskim, to też trzeba nietylko się zakrzątnąć **nad zachęceniem kobiet do większego wzięcia udziału lecz stanowczo przeprowadzić kandydatury do Rady Nadzorczej, bardziej czynnych członków.** Trzeba również pamiętać o istnieniu Ligi Kooperatystek (Warszawa, ul. Grażyny 13), która chętnie nadeśle odpowiednie materjały, by zorganizować na naszym terenie Koło Kooperatystek.

Dobrze przygotowane zebranie da dobre owoce, przyczem należy pamiętać **o wcześniejszem powiadomieniu o terminie walnego zgromadzenia naszą Radę Okręgową,** by wysłała swego przedstawiciela, oraz delegata rejonowego.

Walne zgromadzenie to nasze święto i zarazem stwierdzenie wad i zalet jak również udzielenie zachęty i przyjęcie planu dalszej pracy realnej, dla nas koniecznej, która nas bogaci, pozwala państwu przychodzić z pomocą, zaś ogół wychowuje w demokratycznej zasadzie współdziałania, nie zaś współzawodnictwa dla zysku przez wyzysk nędzy ludzkiej.

E. A.

# Wieści i obrazki z kraju

## Zapusty u święciańczuków

Ostatni dzień karnawału lud święciański obchodzi bardzo uroczyście i wesoło. W niektórych okolicach starzy ludzie pilnie przestrzegają zwyczaju, by w dniu tym zapustnym każdy jadł 12 razy, a w przeddzień, t. j. w poniedziałek 11 razy. Większość potraw winna być z mięsa. Ten zwyczaj ma zapewnić przetrwanie w zdrowiu okresu postnego. Święciańczuk spożywający ostatni dwunasty posiłek we wtorek zapustny spełnia funkcję, zwaną w języku białoruskic **„zahawieć“** lub zahawietsa.

Najcharakterystyczniejszym zwyczajem zapustnym jest **„wozinianie się“**. Dzieci wożą się na małych **„ragutkach“**, uprawiają zjazdy z **„hurb“** śnieżnych, z **„krejek gumnowych“**, z pagórków znajdujących się wpobliżu wsi. Na jeziorach, stawach i błotach urządzane są często ślizgawki kołowe zw. w języku litewskim **ładałunkai.** Urządza się je następująco: wbija sztorcem oś do lodu, na wierzch — koło, do którego przywiązana jest długa żerdź z sankami. Sanki wprawiane są w ruch przez kręcenie koła.

Od rana **„dziaciuki“** (kawalery, biarnai) karmią i czyszczą konie, przygotowują sanie, **kaszele, brazguny,** dzwonki, **guńki.** Guńki służą do okrywania tylnej części sanek, są one misternie wyrabiane z różnokolorowych wełen. Do jazdy zapustowej używane są trojakiego rodzaju sanie; a mianowicie: **ragucie, rozwalina i wozek.** Zwyczaj wożenia się trwa od południa do północy. Na sanie siada zazwyczaj większa ilość osób i stąd pochodzi popularne na Wileńszczyźnie przysłowie: **„siem żydou nia woz — aby koń wioz“.** Najpierw „wozinianie“ odbywa się po ulicach sąsiednich wiosek; mają tam miejsce wyścigi (zwane **przeminkami)** i popisy koni. Wieczorem zbierają się na drogach ogromne rzędy furmanek. kuligi te najczęściej udają się do lasów lub na zamarznięte jeziora; tam młodzież śpiewa swe tradycyjne pieśni. Szlachta zaściankowa śpiewa dawne romanse cygańskie, pieśni powstańcze („Kibitka“, „Czarny kruku“), pieśni rycerskie i wojenne („Przy starym zamku około wieży“) i staropolskie pieśni miłosne. Ludność wiejska ma nieco inny repertuar piosenkowy. Oto litewski tekst piosenki zapustowej, pochodzący ze wsi Łoździnie, gm. hoduciskiej:

**Kai asz jojau per żalia girele,**
**nusilaužiau putino szakele.**
**ir sukirtau žirgui per galwele,**
**ir nukrito putino ziedelis,**
**ir iszdygo żaliasis medelis,**
**ir atleke raiba geguźele,**
**ir nutupė paczioj wirszunelej,**
**ir kukawo ryta wakareli.**

Oto również tekst zapustowej piosenki **(ażugawene)**, którą śpiewa młodzież w środowiskach litewskich:

**Karwele pilkas, dai nuskristi and moralin**
**ir nuskridies pasmandik,**
**o pasmandies apskraidik.**
**O abskraides abzdairik,**
**ir abzdaires paklausik.**
**Kas graudžia, verke.**
**Naszlaitele graudžia, werke,**
**szaukia savo tevelius.**

Piosenki te powstały prawdopodobnie w końcu XIX wieku. Opowiadają starzy ludzie, że przedtem śpiewano tu wyłącznie w języku białoruskim i polskim. Przytaczam teksty kilku dawnych pieśni zapustnych, które podyktowała mi pewna staruszka nar. litewskiej z gminy dukszłańskiej:

**Zaprahajcie para koni**
**ja pajedu u pole.**
**Tam stajać try panlenki,**
**któraś będzi moja żona.**
**Pierwsza stać Marijanna,**
**druga Marcijanna,**
**a treciaja Marysieńka,**
**ta moja kochanna.**
**Marysieńka lubusieńka**
**ja ciabie lubiuszy i t. d.**

Oto również kilka pierwszych wierszy innej piosenki śpiewanej w czasie zapust.

**Oj ty reczuszka, charoszaja raka,**
**zatapiła ty mnie bałotca i łuha.**
**Tolki astausia zialonyj łużok**
**pad jim stać moj mileńki drużok. i t. d.**

Następująca piosenka jest też bardzo charakterystyczna i popularna na terenie Święciańszczyzny:

**Pad bielym kamieniam**
**reczyńka biażyć.**
**Ej, biażyć bystra reczyńka**
**i nia szumić.**

Do późnej nocy wskroś pól i lasów tłuką się echa przeciągłych melodyj ludowych zmieszanych z brzękiem janczarów i dzwonków. **Późnym** wieczorem odbywają się po wsiach huczne zabawy, zwane wieczorynkami albo **kokiniami.** Jeszcze przed północą wracają wszyscy do domów, by **„powiesiwszy na kruku brazguny doczekaćsia szczęśliwie wielkanocnej pory“.** J. Dubicki.

## Głębokie

— **RADA POWIATOWA O. T. O. I K. R.** W dniu 21 b. m. odbyło się w Głębokiem posiedzenie Rady Powiatowej Okręgowego T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych, która ma powierzone przez samorząd powiatowy pełnienie funkcyj Powiatowej Komisji Rolniczej.

Rozpatrzono sprawozdania za rok 1935 agronoma powiatowego, komisarza ziemskiego i komisarza ochrony lasów, z których wynika, że akcja społeczno-agronomiczna w powiecie przybrała na sile. Spółdzielnie mleczarskie w 1935 r. przeszły ciężki okres. W pierwszem półroczu spadły wypłaty za mleko, lecz, po posunięciach rządowych w dziedzinie eksportu produktów handlowych, od sierpnia 1935 r. ceny na masło i wypłaty za mleko wzrosły. Dzięki temu ilość dostarczonego mleka w 1935 r. nie zmniejszyła się w porównaniu z poprzednim rokiem.

Po rozpatrzeniu sprawozdań ułożono preliminarz budżetowy i postanowiono zwrócić się do Wileńskiej Izby Rolniczej o wypożyczenie zł. 10.000 z kredytów siewnych na udzielenie pożyczek w naturze w postaci nasion koniczyny dla gospodarstw skomasowanych oraz do ministerjum spraw wojskowych za pośrednictwem Izby o podwyższenie ceny na konie krajowe, t. zw. „koniki“, których pewna ilość bywa nabywana dla wojska na targach remontowych w powiecie dziśnieńskim.

## Turmont

— **STARANIEM K. P. W.** w Turmoncie zostało odegrane w dn. 23 b. m. przedstawienie p. t. „Spokojny lokator“ i „Tatuś pozwolił“. Po przedstawieniu rozbawione towarzystwo tańczyło do białego rana.

— **W DN. 3.III.36 R. ODBĘDZIE SIĘ REJONOWA KONFERENCJA NAUCZYCIELSKA,** na którą do Turmont przyjedzie okoliczne nauczycielstwo z przygotowanemi materjałami do dyskusji na temat zagadnień: prac piśmiennych w szkole powszechnej i korelacji i koncentracji w nauczaniu. J. Ch.

— **Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO.** 22.II.36 r. ks. Jan Naumowicz pobłogosławił związek małżeński między Komendantem Oddziału Z. S. nauczycielem p. Mieczysławem Bejnarem, a p. Zofją Zawadzką, słuchaczką U. S. B., córką prezesa tegoż Oddziału p. Romana Zawadzkiego. Szczęść Boże, młodej parze!

— **STARANIEM RODZINY POLICYJNEJ** w Turmoncie została odegrana 16 b. m. Rewja p. t. „Coś dobrego w miniaturze“ zorganizowana przez p. Marję Ostrowską przy współudziale p. Janiny Grynbergowej i p. Jana Chowańskiego. Artyści, grający w skeczach: Amerykański pojedynek, Bokser i Górą mężowie, zebrali zasłużenie burzę oklasków. Szczególnem wzięciem cieszyły się ustępy p. M. Ostrowskiej, która odśpiewała szereg pieśni przy akompanjamencie orkiestry pod batutą p. Mieczysława Bejnara. To też otrzymała p. Ostrowska oklaski i kosz tulipanów. Po wesołej Rewji odbyła się również wesoła zabawa taneczna przy dźwiękach orkiestry dętej Z. S. w Turmoncie.

## Komaje

— **ROZKWIT SPÓŁDZIELCZOŚCI.** Na rynku komajskim wznosi się piękny murowany dom: jest to gmach spółdzielni „Zorze“. Budynek ten został wzniesiony parę lat temu kosztem 6 tysięcy złotych, sama spółdzielnia istnieje od roku 1918. Poinformowano mię w sklepie, że obrót pieniężny wynosi tam 36 tysięcy zł. Udziałowcami są przeważnie wieśniacy, jest ich 276 osób. Prezesem spółdzielni jest Wojtkiewicz Franciszek; funkcję sklepowej pełni Kurcinowska S. Jest to najlepiej postawiona spółdzielnia w powiecie. W temże miasteczku istnieje inna spółdzielnia pod nazwą „Kłos“. Udziałowcami jej są przeważnie urzędnicy. Spółdzielnia ta rozwija się też bardzo pomyślnie, bo w stosunkowo krótkim czasie zyskała przeszło 100 udziałowców i sumę 9 tys. złotych ogólnego obrotu. Prezesem zarządu tej spółdzielni jest znany na tut. terenie działacz społeczny Paszkowski Wł. jd.

## Postawy

— **REKRUTACJA ROBOTNIKÓW DO ŁOTWY.** Podobnie jak w sąsiednich starostwach, prowadzona jest w starostwie postawskiem akcja przygotowawcza do rekrutacji robotników na roboty rolne do Łotwy. W pierwszych dniach marca zostaną ukończone spisy kandydatów na wyjazd. Są to osoby najbardziej potrzebujące zarobku. Z powiatu postawskiego wyjedzie w roku bieżącym 1.200 osób, w tem 15 proc. mężczyzn.

*

W związku z rychłem przystąpieniem do rekrutacji robotników sezonowych do Łotwy, wojewoda wileński pozwolił na zarekrutowanie z powiatu brasławskiego 3.200 robotników rolnych, przeważnie kobiet. Mężczyzn wyjedzie tylko 480, to jest 15 proc. Rekrutacja rozpocznie się natychmiast po przyjeździe do Brasławia przedstawiciela łotewskiej izby rolniczej.

## Grodno

— **LIKWIDACJA MIASTA INDURA.** Z dn. 1 kwietnia r. b. miasto Indura, położone w powiecie grodzieńskim, przestanie istnieć jako miasto. Zdecydowana już została likwidacja magistratu w Indurze.

— **ZARZĄD GRODZIEŃSKIEGO T-WA OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI WYSŁAŁ NA RĘCE JANINY PRYSTOROWEJ,** posłanki na Sejm w imieniu swych 292 członków list dziękczynny. Treścią listu jest podziękowanie za wniesienie do najwyższych władz ustawodawczych projektu o zniesieniu uboju rytualnego.

## Mołodeczno

— **KŁUSOWNICTWO.** 20 b. m. patrol z posterunku w Lebiedziewie zauważył wpobliżu leśniczówki (Aleksiejewski Pierewoz) gminy kołowickiej, pow. wilejskiego osobnika, który udawał się z lasu przez rzekę Wilję w kierunku wsi Trepałowo, tejże gminy. Na widok policjantów osobnik ów uciekł, uciekając zaś porzucił karabin rosyjski, naładowany 4 nabojami, który znaleziono. W toku dochodzenia ustalono, że był to Aleksander Mamaj ze wsi Trepałowo, który uprawiał kłusownictwo.

## Święciany

— **UCZEŃ Z WILNA WPADŁ POD POCIĄG. 25 b. m. o godz. 6,10 na stacji kolejowej w Podbrodziu Ryszard Jarocki, zam. w Podbrodziu, uczeń gimnazjum Mickiewicza w Wilnie, wskakując do jadącego pociągu, upadł i wpadł pod pociąg. Jarocki ma okaleczoną głowę i potłuczone stopy. Stan jego jest ciężki.**

---

EUGENJA KOBYLIŃSKA 1

# Pamiętnik nauczycielki

ROZDZIAŁ I.

**W PRZEDDZIEŃ.**

**Czerwiec 1933.**

A więc dowidzenia, moje kochane. Znowu lato przychodzi! W tym roku jakieś nadąsane i nieużyte, chociaż świecące słonecznym przepychem ranków, zimnych, aż do dreszczów, przebiegających po skórze; lato jasne, lecz szumne i rozdygotane od wiatrów. W szkołach, po korytarzach i klasach wre już niecierpliwa radość. Część młodzieży wymyka się z pod łagodnej ręki szkoły i wsiąka w przestrzeń i w słońce. Na ławkach pozostają wolne miejsca, po których błądzi oko nauczyciela z roztargnieniem i niezadowoleniem. Bo właściwie można było jeszcze tydzień poczekać. Dzięki właśnie tym pustym miejscom w szpary między minutami lekcji napływa zniecierpliwiony bunt pozostałych i szparami temi odpływa energja nauczyciela. Dezercja jest zaraźliwa.

W trzeciej klasie dałam upust swojej goryczy na wieść, że jeszcze cztery „zwolnione“ ostatni raz są tego dnia w szkole.

— Niedołęgi! powiedziałam grobowo. — Pozbawiam was mego szacunku. Uciekinierki! Idźcie! Widzieć was nie chcę.

Ale pogodziłyśmy się w pożegnalnym uścisku. Przy rozstaniu dużo można sobie wybaczyć. Przedsmak lata nastraja klasy do szczerości i filozoficznych rozważań. Naprzykład ostatnie wypracowanie.

Napiszcie, co chcecie! powiadam. Więc piszą.

„...Jaka szkoda, że brat mój umarł — zwierza się jedna. Coprawda nie czuję dla niego żadnego uczucia, bo to było przed mojem urodzeniem, ale bardzo mi przykro, że nie mam go teraz, kiedy mógłby mi przedstawić swoich kolegów. A tak lubię towarzystwo chłopców“.

„...Bardzo panią kocham — pisze druga — bo pani jest taka śmieszna. Zawsze coś zabawnego powie. Na mnie pani powiedziała: „Irko, prędzej białą mysz mogłabym nauczyć imiesłowów, niż ciebie“. Zapisałam to w swoim pamiętniku“.

Tutaj chciałam się obrazić. Śmieszna! Też! Ale zorjentowałam się, że „śmieszna“ może oznaczać w tym słowniku tylko komplement.

„...Powiem pani, że nie lubię swego brata — oświadcza inna. — Chwała Bogu, że mam tylko jednego, inaczej nie dożyłabym chyba dorosłego wieku. Targa mię za włosy. Łaje. Krzyczy. I chodzi do ubikacji palić papierosy“.

„...Pani chciałaby dowiedzieć się czegoś o nas. Lecz trudno jest mówić. Ale skorzystam z tego, że pani pozwoliła prosić o radę i proszę. Niech pani powie, co zrobić, żeby kochali mię ludzie. Bo zdaje się, że nikt mnie nie lubi“.

...Chciałabym zostać literatką. Wogóle być sławną. Na aktorkę jestem za brzydka chyba? Co do sportu to mam słabe serce. Więc chyba pisarką, bo rysunków nie lubię. Ale jak przypomnę, że trzeba pisać takie grube tomy, to mi się zimno robi. Zresztą wzięłam raz do czytania taką gazetę. Nazywała się „Piony“ czy coś takiego. To była najmądrzejsza gazeta, jaką widziałam. Nie zrozumiałam nic a nic. A ciocia nakrzyczała na mnie, że czytam głupstwa, nie pytając. A ja sobie przepisałam: „z zielonych izb kaszel czerwonym szczurem, jak korek stalowy, wyskoczy“.

Jak powiedziałam to raz przy obiedzie, tatuś krzyknął: brr... i kazał mi odejść od stołu...

A ja właśnie będę takie rzeczy pisała. Proszę mi tylko zacząć wiersz o utopionem szczenięciu. Nie umiem zaczynać“...

Hm! zwierzenia były niespodziewane. Wkraczały na szersze tory. Dotykały spraw rodzinnych, zarówno jak politycznych i społecznych. Nie wszystko nadaje się do powtórzenia. Ale niektóre rzeczy są godne uwagi.

„...Gdy wyjdę zamąż, nie pozwolę, żeby mię nazywano pani Janowa, czy tam Stefanowa. To mój mąż niech nazywa się „Zosiowy“ i już“...

„...Mężczyźni nie mają cywilnej odwagi. Nie lubią przyznawać się do winy. Koledzy mego brata kłamią i on też. A nam chcą imponować. Mama powiada, że mężczyźni jakoś zgłupieli i nie umieją sobie dawać rady. Ja myślę, że ich wyprzedzimy. Ale tatuś mówi, że kobieta nie może być genjuszem. A gdybym ja spróbowała? Jak pani myśli?“.

(D. c. n.)

# Krwawe zakończenie karnawału w Wilnie

Wilno przeżyło krwawo pożegnanie karnawału. Ubiegła noc, noc „tańczącego śledzia" obfitowała w szereg bójek i awantur. Policja i pogotowie nie miały w ciągu całej nocy ani chwili wytchnienia. Alarmujące meldunki o krwawych wypadkach nadchodziły nieustannie z rozmaitych krańców miasta. Noc na Popielec pobiła pod tym względem rekord.

### ZDEMOLOWANIE MIESZKANIA.

Serję krwawych wypadków rozpoczęło zajście przy ul. Subocz 89. Zamieszkuje tam 55-letnia wdowa Marja Radźko ze swą 22-letnią córką Genowefą oraz 26-letnim synem Józefem.

Przystojna Genowefa ma narzeczonego Józefa Poteckiego zam. przy ul. Oborowej 82. Właśnie ten narzeczony był kością niezgody. Chłopcy „ze swojej ulicy" nie mogli darować przystojnej Genowefie, że obrała sobie adoratora z innej dzielnicy. Na „przybysza" chłopcy oddawna mieli „oko", zaś wczoraj, pod wpływem skonsumowanej na pożegnanie karnawału wódki postanowili dać nauczkę „intruzowi".

Późno wieczorem wtargnęli do mieszkania Radźkowej i zażądali od obecnego tam Poteckiego, by „postawił wódkę". Odmowna odpowiedź była sygnałem do „czynu". Wkrótce mieszkanie Radźkowej zostało całkowicie zdemolowane. Wszyscy obecni zostali pobici, przyczem najdotkliwiej ucierpiał Józef Radźko. Kres awanturze położyła zaalarmowana przez sąsiadów policja. Józefa Radźko przewieziono w stanie ciężkim do szpitala. Pozostałym pogotowie udzieliło na miejscu pomocy. Policja zatrzymała trzech uczestników dzikiej napaści.

### NAPAD NA LISTONOSZA.

Po upływie kilkunastu minut zbieg ul. Jatkowej i Niemieckiej stał się terenem nowej awantury. Nieznani sprawcy napadli na wracającego z zabawy listonosza Bolesława Gryczkę (Pokój nr. 15). Listonosz, aczkolwiek był pijany, usiłował bronić się przy pomocy rewolweru, oddając pięć strzałów na postrach. Lecz rewolwer nie zraził napastników. Pobili Gryczkę dotkliwie i zbiegli na widok zbliżających się przechodniów.

Policja odstawiła rannego do ambulatorjum, skąd skierowano go do szpitala. Ponieważ Gryczko był pijany odebrano mu rewolwer.

### ZABÓJSTWO.

Skolei policję zaalarmowano o zabójstwie. Wypadek miał miejsce przy ul. Betlejemskiej 13. W mieszkaniu Jana Szawrysa odbywała się zabawa „śledziowa", na której m. in. obecni byli jego syn Feliks oraz szwagier syna Tomasz Stankiewicz. Około godz. 12 kiedy goście już mieli dobrze w czubach, wynikła pomiędzy szwagrami ostra scysja, podczas której Tomaszewski zadał nożem kilka ciosów Szawrysowi w szyję. Ostrze noża przecięło arterję. W drodze do pogotowia ratunkowego ranny zmarł. Podczas bójki został również ranny ojciec zabitego i właściciel mieszkania Jan Szawrys. Zabójcę aresztowano.

### ALARM Z UL. KOŃSKIEJ.

Ledwo pogotowie wróciło z tego wypadku, gdy nadszedł nowy alarm, z ul. Końskiej. Jak się okazało, w mieszkaniu Dominika Pankowicza (Końska 26) podczas odbywającej się zabawy doszło do bójki. Jeden z jej uczestników Franciszek Żejmo uderzył kilkakrotnie czemś twardem po głowie Bolesława Stankiewicza.

### JAK Z ROGU OBFITOŚCI.

Alarmy o wypadkach sypały się jak z rogu obfitości: Przy ul. Piłsudskiego 33 został ciężko raniony w rękę Kazimierz Beryłowicz. Poszkodowanego przewieziono do szpitala. Policja ustaliła, że Statkiewicza poranili dwaj złodzieje Jan i Józef. Poszkodowany, obawiając się zemsty, nie chce wymienić ich nazwisk.

Podczas innej bójki, na ul. Zakretowej, został ciężko ranny w brzuch i przewieziony do szpitala św. Jakóba zam. przy ul. Konarskiego 13 Stanisław Dziwilewicz. Lżej ucierpiał podczas tejże bójki niejaki Antoni Józefowicz (Zakretowa 38). Pogotowie udzieliło mu pierwszej pomocy. Ponadto zanotowano 5 innych bójek, w których interwencja policji i pogotowia ratunkowego była niezbędną.

### POSTRZELONY.

Serję wypadków tej nocy uwieńczył zagadkowy zamach na życie mieszkańca wsi Smolinka, gm. mickuńskiej, 28-letniego Antoniego Kisielewskiego. Do wracającego ze szkoły rolniczej w Antowilu Kisielewskiego oddany został z ukrycia przez nieznanego sprawcę strzał. Kula trafiła nieszczęśliwego w głowę.

W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala Św. Jakóba. Zarządzona natychmiast obława w okolicy miejsca zamachu nie przyniosła rezultatów. (c)

## Przeszło 9 tysięcy bezrobotnych czeka na roboty sezonowe

Biuro ewidencyjne wileńskiego Funduszu Pracy zarejestrowało na terenie Wileńszczyzny przeszło 9 tysięcy bezrobotnych, w czem na teren miasta Wilna przypada przeszło 8 tysięcy osób. W okresie silnych mrozów, jak już pisaliśmy, bezrobotnym, posiadającym liczne rodziny, wydawano opał w ilości 1 mtr. na rodzinę. Oprócz tego każdemu z bezrobotnych, zakwalifikowanych do pomocy doraźnej, udzielano kilka dni pracy. Obecnie rozdawnictwo drzewa już jest zakończone. W marcu pomoc doraźna dla bezrobotnych ograniczy się do udzielania pracy, przyczem ilość dni pracy w miesiącu zostanie zmniejszona.

Do pomocy doraźnej w marcu zakwalifikowano na terenie całego województwa 4120 osób, w tem na terenie Wilna przeszło 3900 osób.

Roboty publiczne prowadzone przez Fundusz Pracy na Wileńszczyźnie, rozpoczną się w dniu 1 kwietnia, jeżeli nie zajdą poważne przeszkody jak mróz, śnieg na polach i t. p. (w).

## Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

**z dnia 26 lutego 1936 r.**

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 kg

| | | |
|---|---|---|
| Żyto I standart 700 g/l | 12.25 | 12.50 |
| „ II „ 670 „ | 12.— | 12.25 |
| Pszenica I „ 745 „ | 20.50 | 21.— |
| „ II „ 720 „ | 19.50 | 20.— |
| Jęczmień I „ 650 „ (kasz.) | 13.25 | 3.75 |
| „ II „ 620 „ „ | 12.50 | 13.— |
| Owies I „ 490 „ | 13.25 | 13.50 |
| „ II „ 470 „ | 12.50 | 13.— |
| Gryka I „ 620 „ | — | |
| „ II „ 585 „ | 13.50 | 14.— |
| Mąka pszenna gatunek I—B | 31.50 | 32.— |
| „ „ „ I—C | 30.— | 30.75 |
| „ „ „ II—E | 25.75 | 26.— |
| „ „ „ II—G | 21.25 | 21.50 |
| „ żytnia do 50% | 22.— | 22.25 |
| „ „ do 65% | 19.50 | 20.— |
| „ „ razowa do 95% | 15.— | 15.50 |
| Otręby pszenne miałkie przemiału stand. | 10.50 | 11.— |
| Otręby żytnie przemiału stand. | 9.25 | 9.50 |
| Peluszka | 21.75 | 2 25 |
| Wyka | 20.— | 20.50 |
| Seradela | 22.— | 22.50 |
| Groch szary | 13.75 | 14.25 |
| Łubin niebieski | 9.50 | 10.— |
| Siemię lniane b. 90% f-co wag. st. zał. | 32.75 | 33.25 |
| Len standaryzowany: | | |
| trzepany Wołożyn basis I | 1300.— | 1340.— |
| „ Horodziej | — | — |
| „ Miory sk. 216.50 | 1300.— | 1340.— |
| Czesany Horodz. b. I sk. 303.10 | 1860.— | 1900.— |
| Kądziel Horodz. „ „ „ 216.50 | 1330.— | 1370.— |
| Targaniec mocz. asort. 70/30 | 850.— | 890.— |
| „ słańcowy „ | 870.— | 910.— |

# KRONIKA

**Czwartek 27 Luty**

Dziś: Aleksandra, Anastazji
Jutro: Makarego i Juljana M.

Wschód słońca — godz. 6 m. 17
Zachód słońca — godz. 4 m. 48

**Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 26.II. 1936 r.**

Ciśnienie — 761
Temp. średn. —5
Temp. najw. —2
Temp. najn. —6
Opady —
Wiatr połudn.-wschodni
Tendencja barom. — bez zmian
Uwaga: — pochmurno.

### NOCNE DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysockiej (Wielka 3); 3) Frumkinów (Niemiecka 23); 4) Augustowskiej (Kijowska 2).

Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach.

### RUCH POPULACYJNY:

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Józefowicz Zdzisław 2) Goldewajg Samuel.

— ZGONY: 1) Kuzymowska Antonina, pensjonarjuszka przytułku, lat 81.

### PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Oberfeld Bolesław, adwokat z Warszawy; Flanc Dawid z Warszawy; Horbaczewski Zygmunt, adwokat z Grodna; Bartkowiak Edmund, architekt z Poznania.

### MIEJSKA.

— URZĘDOWANIE NA DWIE ZMIANY. W związku ze Środą Popielcową urzędowanie w magistracie odbywało się na dwie zmiany. Wszyscy pracownicy w ten sposób mieli możność pójścia do kościołów na nabożeństwa. Biura i kasy czynne były normalnie.

### ZEBRANIA I ODCZYTY.

— ZEBRANIE KLUBU WŁÓCZĘGÓW. W dniu 28 lutego o godzinie 20 odbędzie się 203 zebranie Klubu Włóczęgów, w lokalu przy ul. Jakóba — Jasińskiego 6—9. No porządku dziennym sprawy wewnętrzno - organizacyjne. Wstęp tylko dla członków klubu i kandydatów.

Ze względu na ważność spraw, jakie będą poruszone na zebraniu, obecność wszystkich członków jest konieczna.

— **„Podstawy ustroju faszystowskiego"** Zarząd Koła Wileńskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. zawiadamia, **że w piątek 28 lutego 1936 r. o godz. 7 wieczorem** w sali Sądu Okręgowego Nr. 1 na parterze odbędzie się odczyt prof. dr. Andrzeja Mycielskiego p. t. „Podstawy ustroju faszystowskiego", na który Zarząd zaprasza Członków i Ich rodziny, pp. Adwokatów, aplikantów sądowych i mile widzianych gości.

— **Odczyty Ligi Morskiej i Kolonjalnej.** Zarząd Obwodu Miejskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Wilnie urządza cykl odczytów na tematy kolonjalne. Odczyty odbędą się w dn. 29 lutego, 2 marca i 3 marca rb. w sali Śniadeckich U. S. B. Jako prelegenci wystąpią pp.: sekretarz Zarządu Głównego L. M. K. radca Michał Pankiewicz, mjr. dypl. Zygmunt Andrzejowski i superjor Ks. Ks. Misjonarzy ks. Jan Rzymełko. Początek o godz. 19. Wstęp wolny.

### GOSPODARCZA.

— RYCZAŁT DLA DROBNYCH PRZEDSIĘBIORSTW. W myśl rozporządzenia ministerjum skarbu z dnia 10 lutego r. b. w sprawie ryczałtu dla drobnych przedsiębiorstw w r. 1936-37— wyłączeni są od opłaty z ryczałtowanego podatku przedsiębiorstwa prowadzące od początku 1936 r. księgi handlowe.

Wyłączenie następuje naskutek pisemnych oświadczeń zainteresowanych firm, które należy składać właściwym urzędom skarbowym w terminie do dnia 29 lutego r. b.

### RÓŻNE

—SIELAWĘ PO 80 GR. KILOGRAM sprzedaje Spółdzielnia Producentów Ryb w Wilnie w sklepach: Rynek Drzewny, Rynek Łukiski, Rynek Kalwaryjski i Zarzecze Nr. 19.

— SPROSTOWANIE. Do art. „Jubileusz Jana Bułhaka" zakradły się pewne nieścisłości. Panienka, która tak mile przemawiała na jubileuszu prof. Bułhaka jest przedstawicielką Kół Krajoznawczych Średnich Szkół wileńskich. Zaznaczamy też, że fotografje w broszurze o 30-leciu działalności prof. Bułhaka są jego dziełem, nie członków Foto-Klubu, który jest jedynym towarzyskim klubem tego rodzaju w Polsce ma tylko wybranych jednogłośnie członków. Obecnie jest ich 20-stu.

### NADESŁANE.

— FRANCISZKA GALL W WILNIE. Ulubiona trzpiotka ekranu fascynująca, wspaniała Franciszka Gaal zbiera laury powodzenia w nowem swem arcydziele filmowem jako „Ilonka". Premjera odbyła się w kinie „Pan" przy przepełnionej widowni. Zachwyt!



## Na wileńskim bruku

### POŁKNĄŁ GWOŹDZIE W ARESZCIE.

**Donieśliśmy już o aresztowaniu „tańczącego herszta" Antoniego Uždawinisa, członka bandy złodziejskiej. Wczoraj w areszcie centralnym Antoni Uždawinis usiłował popełnić samobójstwo. W nieustalony narazie sposób zdołał on wydobyć z pryczy kilka dużych gwoździ, które połknął. „Tańczącego herszta" przewieziono w stanie ciężkim do szpitala Żydowskiego.**

**W szpitalu herszt złodziejski prosił, by go nie ratowano. (c).**

### WYBUCH PRIMUSA.

**Ofiarą nieszczęśliwego wypadku padła wczoraj Eudokja Karniejewa pracownica fabryki cukierków, zam. przy ul. Rydza Śmigłego 20. — Podczas rozpalania primusa nastąpił wybuch. Karniejewą przewieziono w stanie b. ciężkim do szpitala św. Józefa. Nieszczęśliwej grozi utrata wzroku. (c).**

### ZAMACH SAMOBÓJCZY.

**W mieszkaniu przy ulicy Wilkomierskiej 79, usiłował pozbawić się życia zażywając mieszanki esencji octowej i spirytusu denaturowanego 45-letni fryzjer Szewel Chirurg.**

**Przyczyna — ciężki stan materjalny. (c).**

## Dyrekcja Poczt buduje na „Kaziuku" pawilon

Tegoroczny Kaziuk zapowiada się wyjątkowo okazale. Jak już donosiliśmy, z terenu całej Polski oczekiwane są liczne pociągi turystyczne. Wileńska Dyrekcja P. i T. pragnąc wykorzystać przyjazd wycieczek dla spopularyzowania naszego „Kaziuka" postanowiła wybudować na placu Łukiskim pawilon pocztowy, który na miejscu będzie obsługiwał publiczność. W pawilonie tym można będzie przeprowadzać rozmowy telefoniczne, nadawać korespondencję. Jednocześnie sprzedawane będą okolicznościowe widokówki.

Dla pawilonu wykonany zostanie specjalny datownik z odpowiednim napisem. Napis ten ostatecznie nie został jeszcze ustalony, wiadomo tylko, że będzie zawierał słowa: „kiermasz Kaziukowy". Znaczki pocztowe ostemplowane tym datownikiem niewątpliwie będą poszukiwane przez filatelistów.

Dyrekcji Pocztowej za inicjatywę i troskę o wygodę turystów należą się słowa szczerego uznania.

## Zmniejszenie opłat za postój na kiermaszu Kaziukowym

Na ostatniem posiedzeniu magistratu zapadła uchwała zmniejszenia opłat za postój na kiermaszu Kaziukowym. Dotychczas opłaty te pobierane były w wysokości 75 groszy, obecnie kwota ta zmniejszona została do groszy 50.

# RADJO

## WILNO

CZWARTEK, dnia 27 lutego 1936 roku.

6.30: Pieśń; 6,33: Pobudka; 6,34: Gimnastyka; 6,50: Muzyka z płyt; 7,20: Dziennik por. 7,30: Muzyka z płyt; 7,50: Program dz. 7,55: Giełda roln. 8,00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik poł. 12,15: Poranek muzyczny; 13,00: Edward Grieg —Sonata c-moll; 13,25: Chwilka gospod. dom. 13,30: Muzyka popularna; 14,30: Przerwa; 15,15: Odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne; 15,30: Muzyka jazzowa (płyty); 16,00: Gadaninka Starego Doktora; 16,15: Utwory na gitarę hawajską i wibrafon; 16,45: Cała Polska śpiewa; 17,00: „Jubileusz zapałki" odczyt wygł. Józefa Lewon; 17,15: Gustaw Holst — fragmenty z suity „Planety": 17.50: Aktualna pogadanka gospod. 18,00: Recital fortepianowy Jakóba Kaleckiego; 18,30: Program na piątek; 18,40: Turné, Dymsza i Modzelewska; 19,00: Przegląd litewski; 19.10: Jak spędzić święto? 19,15: Pogadanka radjotechniczna; 19,25: Koncert rekl. 19,33: Wiad. sportowe; 19.50: Pog. aktualna; 20,00: Muzyka operetkowa; 20.50: Dziennik wiecz. 21,00: Słuch. oryg. Ernesta Johannsona p. t. „Hallo! Tu brygada"; 22,10: Koncert symfoniczny; 23,10: Kom. met. 23,15: Muzyka lekka.



PIĄTEK, dnia 28 lutego 1936 roku.

6,30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Utwory Kamila Saint-Saensa; 7,20: Dziennik por. 7,30: D. c. muzyki z płyt; 7,50: Program dz. 7,55: Giełda roln. 8,00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 10.00: Reportaż z otwarcia Narady Gospodarczej i transm. przemówień premjera i wicepremjera; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik południ. 12,15: Audycja dla szkół; 12.40: Muzyka skalistej północy; 13,25: Chwilka gospodarstwa dom. 13,30: Z rynku pracy; 13,35: Muzyka popularna; 14,30: Przerwa; 15,15: Odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne; 15,30: Wieniec pieśni śląskich; 16,00: Pogadanka dla chorych; 16,15: Koncert w wyk. ork. Tadeusza Seredyńskiego; 16,45: Opowiadanie przyrodnicze dla dzieci; 17,00: Bazalty i granity; 17,15: Minuta poezji; 17.20: Koncert życzeń; 17,45: Reportaż z Narady Gospodarczej; 18,00: Stefan Malinowski — Trio a-moll na skrzypce, wiolonczelę i fortepian; 18.30: Program na sobotę; 18,35: Koncert reklamowy; 18,45: Wiad. sportowe; 18,50: Powtórzenie mów: p. premjera Zyndram-Kościałkowskiego i wicepremjera Eugenjusza Kwiatkowskiego; 19,50: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20,00: Manru, opera Ignacego Paderewskiego; W przerwach Dziennik wiecz.; Obrazki z Polski; Skrzynka techniczna; 23,00: Kom. met. 23.08: Muzyka lekka.

# KURJER SPORTOWY

## Zawody propagandowe na łyżwach

Okręgowy Ośrodek Wych. Fiz. w Wilnie wspólnie z Miejskim Komitetem WF. i PW. organizuje w dniach 29 lutego i 1 marca 1936 r. Wielkie Propagandowe Zawody Łyżwiarskie na ślizgawce na placu Łukiskim w następujących konkurencjach:

1) Bieg 300 metrów dla dziatwy do lat 14 (szkolnej i pozaszkolnej).

2) Bieg 500 metrów dla młodzieży od 14 do 16 lat (szkolnej pozaszkolnej).

3) Bieg 1500 metrów dla młodzieży szkół średnich i zawodowych.

4) Bieg 5000 metrów zespołowy (zespół 4 osobowy) dla klub. sport.

Zawody w dniu 29 lutego i 1 marca 1936 r. rozpoczną się punktualnie o godz. 16 na Placu Łukiskim.

Losowanie zawodników indywidualnych do biegów na 300 i 500 mtr. w dniu 29 lutego od będzie się w szatni na ślizgawce o godzinie 15,30 do biegu na 1500 metrów i 3000 metrów w dniu 1 marca 1936 r. o tejże samej godzinie i w tem samem miejscu.

Zgłoszenia należy kierować do 28 lutego w godz. od 8 do 15 do Okręgowego Ośrodka Wychowania Fizycznego przy ul. Ludwisarskiej nr. 4 II-gie piętro. zaś w godz. od 15 do 20 do kasy na ślizgawce (Plac Łukiski).

Wpisowe należy wpłacić przy zgłoszeniu w wysokości od 30 gr.

Wstęp dla dziatwy szkół powszechnych 10 gr., dla młodzieży szkół średnich i zawodowych 30 gr., i dla dorosłych 50 gr.

W czasie zawodów będzie transmitowana muzyka z wszystkich stacyj europejskich, oraz z płyt gramofonowych za pomocą nowozainstalowanego radja przez Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego Wilna.

Uroczyste rozdanie nagród nastąpi bezpośrednio po zakończeniu zawodów w dniu 1 marca 1936 r., które można oglądać na wystawie u Braci Jabłkowskich przy ul. Mickiewicza.

—(:)—

## Angielka zwyciężyła w zawodach FIS.



W zawodach FIS., które odbyły się w Insbrucku, zwycięstwo odniosła Angielka Ewelina Pinching w kombinacji zjazdowej.

## Mistrzostwa szkolne na nartach

Koło Sportowe Gimnazjum organizuje w dn. 29 lutego i 1 marca br. międzyszkolne zawody narciarskie.

Program zawodów obejmuje konkurencje dla starszych i młodszych.

STARSI: startują w biegu zespołowym (zespół 4 zawodników) na trasie 8 km. i indywidualnym na trasie 9 km.

MŁODSI: urodzeni w latach 1920 i 1921 startują w biegu indywidualnym na trasie 5 km. Na tej samej trasie startują uczniowie urodzeni w latach 1922 i 1923, którzy nigdy nie uczestn czyli w szkolnych zawodach narciarskich i posiadają odpowiednie kwalifikacje narciarskie. Bieg ten nosi nazwę „pierwszy start“.

W pierwszym dniu zawodów odbędzie się bieg zespołowy dla starszych.

W drugi dniu wszystkie inne biegi.

Każda szkoła może zgłosić 8 zespołów do biegu zespołowego i po 15 zawodników do każdej następnej konkurencji.

Szkoły biorące udział w zawodach wpłacają tytułem startowego 4 zł.

Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Państwowe Gimnazjum im. św. Kazimierza w Nowej Wilejce — Kierownictwo zawodów — do dnia 18 b. m. godz. 16

W wypadku niepomyślnych warunków atmosferycznych termin zawodów zostanie przesunięty.

Przyjazd z Wilna o godz. 11 min. 20, start o godz. 12 min. 30.

— BIURO POŚREDNICTWA PRACY przy Wileńsko - Nowogródzkiej Izbie Lekarskiej ogłasza konkurs na stanowisko lekarza psychjatry 1. Oddziału Olkienickiego 2. Oddziału Rugiskiego opieki rodzinnej nad psychicznie chorymi. Bliższe informacje oraz składanie podań w Kancelarji Izby Lekarskiej (Wileńska 25) do dnia 12 marca r. b.

## „Jak zdradzają Abisynki“

**„MURZYN“ REWJA PRZY LUDWISARSKIEJ.**

Swojego czasu po otwarciu Rewji „Murzyn“, mówiło się, że taki prymityw po miesiącu klapnie, gdyż nie wytrzyma konkurencji od dawna egzystującej i prosperującej Rewji w Sali Miejskiej. Tymczasem minęło kilka miesięcy, „Murzyn“ nietylko egzystuje, lecz zdołał już wyrobić własną publiczność, zdobył się na inwestycje i dobry zespół i raz poraz daje lepsze programy jak jego starsza konkurentka.

Finał „Jak zdradzają Abisynki“, nadający nazwę całemu programowi, jest może najsłabszym numerem, ale zato ileż szczerego humoru mają inne skecze, jak „Próba talentów“, albo „Muszę zdradzić męża“, czy też groteskowo inscenizowany półfinał „Choć goło ale wesoło“.

Ładnie i efektownie wypadł taniec grecki zespołu baletowego, a Wolska w solówce w eleganckiej niebieskiej toalecie wygląda ponętnie i z temperamentem i finezją śpiewa „Pijana fortancerka“, „Melodja bierze nas za ręce“ i wiele innych piosenek. Miecio Mieczkowski jest par excellence komikiem humorystą i nie powinien się puszczać na inne „emplois“.

Bardzo ładna i oryginalna jest nastrojowa inscenizacja „Tajemnica starego zegara“. Również w bardzo ładnym stylu jest utrzymana „Dziewczynka z zapałkami“ w pełnem ekspresji wykonaniu Wolskiej, z tekstem wziętem z bajek Andersena.

Granowski tym razem zerwał z tradycją lekkich tang i piosenek i zaprezentował się jako śpiewak operowy, w doskonale wykonanej arji Stefana ze „Strasznego dworu“.

Dużą atrakcję programu stanowi występ znanego wirtuoza na bałałajce Mikołaja Sinkowskiego, który wykonywa szereg pieśni rosyjskich i romansów cygańskich. Inteligentna i wytworna konferencierka Woljana dopełnia tego ze wszechmiar udałego programu. **Z. Kal.**

*Zapisz się na członka L. O. P. P.*
*(ul. Żeligowskiego Nr. 4)*

## Towarzystwo Kultury Fizycznej Kobiet

Oddział Lokalny Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet w Wilnie podaje do wiadomości, że odbyło się Walne Zebranie członkiń, na którem został wybrany Zarząd w osobach: przewodnicząca — Jadwiga Buczyńska, wiceprzewodnicząca Irena Hołownia, skarbniczka — Józefa Kilczewska, sekretarka — Marja Jamontowiczówna, na zastępczynie — Longina Urbanowiczówna, Kazimiera Bocheńska, Janina Woronowiczówna.

Na kierowniczki referatów powołano: Wychowania Fizycznego — Halinę Halicką-Hołowniową, Dochodów Niestałych — Stefanję Czarnecką, Propagandy — Jadwigę Janicką, Turystyczno-Wycieczkowy — Jadwigę Łukaszewiczową.

Do Komisji Rewizyjnej weszły — Kamilla Ostrowska, Stanisława Kuruszyna-Worobjewowa i Kazimiera Januszkiewiczowa.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że Zarząd Główny T—wa K.K.F.K. w Warszawie organizuje kurs przysposobienia narciarskiego dla kobiet w Zakopanem lub Bukowinie w terminie między 9 a 30 marca b. r. Kurs ten trwać będzie 2 tygodnie i opłata wyniesie zł. 70 plus 5 zł. wpisowego od niecłonkiń (członkinie wpisowego nie opłacają). Zakwaterowanie kursu w pensjonacie, posiłki podawane będą 4 razy dziennie. Zgłoszenia przyjmowane są do 29 lutego rb. wł. od godz. 18 do 20 we wtorki, czwartki i soboty. Sekretarjat mieści się przy ul. Orzeszkowej Nr. 11-b m. 4 (lokal Ligi Morskiej i Kolonjalnej — w podwórzu).

# TEATR i MUZYKA

**TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.**

— Dziś, w czwartek dn. 27-II o godz. 8 w Teatr Miejski na Pohulance gra w dalszym ciągu cieszącą się dużem powodzeniem, genjalną komedję w 5 aktach M. W. Gogola p. t. **„Rewizor“** w świetnem wykonaniu całego zespołu. Reżyserja — Wł. Czengerego.

— **Pożegnalny występ Zofji Barwińskiej.** — Jutro w piątek dn. 28. II. o godz. 8 wiecz. dana będzie po raz ostatni nieodwołalnie doskonała sztuka węgierska Fodora „Kiedy kobieta kłamie“ z Zofją Barwińską w roli głównej która w sztuce tej pożegna Wilno. Ceny propagandowe.

**TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.**

— **Premjera „Orfeusza w piekle“** z powodu choroby Olgi Oginy i Stawy Bestani, odłożona do jutra, t. j. do piątku 28 b. m.

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni“ po cenach propagandowych.** W niedzielę o g. 4 pp. po raz ostatni grana będzie najpopularniejsza operetka amerykańska „Rose Marie“.

— **Występ Hanki Ordonówny w „Lutni“.** — Znakomita pieśniarka polska Hanka Ordonówna, w przejeździe do krajów Nadbałtyckich, wystąpi w Wilnie raz jeden tylko w środę 4-go marca z całkowicie nowym programem.

— **Występy Opery Warszawskiej w operze „Tosca“.** W poniedziałek 2-go i wtorek 3-go marca w Teatrze „Lutnia“ zespół znakomitych artystów Opery Warszawskiej da dwa przedstawienia słynnej opery Puccini'ego „Tosca“. W partji tytułowej Janina Ostrowska.

**REWJA, Ostrobramska 5.**

Dziś, w czwartek, 27 lutego interesujący program rewjowy p. t. **„Joj madziar“**. Początek przedstawień o godz. 6.45 i 9.15.

**Rewja „MURZYN“ — ul. Ludwisarska 4.**

— Dziś nowa rewja w 2 częściach i 17 odsłonach p. t. **„Jak zdradzają Abisynki“!**

Początek codziennie o godz. 6.30 i 9-ej wiecz.




REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Bandurskiego 4. Telefony: redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 pp. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.